

POLSKA WIEŚNA

ROK II Nr. 20. (55)
Niedziela, dnia 19 maja 1946 r.

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

„...NARÓD POLSKI...
PRAGNIE TYLKO PRA-
CY NA SWOJEJ WŁAS-
NEJ ROLI, SZSZĘCIA
WE WŁASNYM DOMU,
ROZWINĘCIA SWEJ
WŁASNEJ SIŁY I CZCI
DLA SWOJEJ SŁAWY”
Żeromski — „Wisła”

Polski Męczennik Kresowych Ziem

TEREN DZIAŁANIA

Bobola, to Święty Polski. Gdy czyta się jego życiorys to widzi się go plastycznie na tle epoki sienkiewiczowskiej, niemal wydaje się być, jednym z bohaterów Trylogii. Był on rycerzem pokroju kresowych konkwistadorów katolicyzmu, na owe czasy najświetniejszej myśli filozoficznej chrześcijańskiej na wschodzie Europy. Owcześnie granica Europy pokrywała się ze wschodnią granicą Rzeczypospolitej i biegła po przez dzisiejszy Rzew, Wiaźmę, Kozielsk, Hadziacz do Morza Czarnego. Na tych obszarach panowały dwa autorytety: ze strony Kościoła, prężny, inteligentny zakon Jezuitów — ze strony Króla, z nim lub obok niego, możnowładcy, otoczeni tłumem szlachty i Żydów. Równocześnie penetrowała tam Moskwa, zaniepokojona możliwością wzmocnienia jedności Ziem Wschodnich z Koroną po przez dzieło Unii religijnej (aktem brzeskim z 1596 r.). Wszelkimi sposobami usiłowała udaremnić to pojednanie religijne. Do swych usług w tej robocie znalazła — jak to zwykle bywa — najlepszego sprzymierzeńca w ludziach sprzedajnych i bez charakterów lub chorobliwie ambitnych. Każdy z magnatów lub atamanów kozackich, który wypowiadał się przeciw Królowi i Kościołowi, stawał się naturalnym sprzymierzeńcem Rosji, która nie szczędziła pieniędzy na podtrzymywanie wszelkich buntów i konfederacji, byle tylko osłabić jedność i wielkość Rzeczypospolitej.

W WIRZE WALK RELIGIJNYCH

Były to czasy „Potopu”. Stosunki panujące wówczas nie usposabiały do optymizmu i entuzjazmu — przeciwnie, wywoływały głęboką troskę o dalsze losy Rzeczypospolitej, porwanej w wiry rwącej rzeki namiętności walk religijnych i narodowościowych, której szybkość i bieg regulowała Moskwa. Próbowali Jezuiti obwarować rysujące się ustawicznie wysokie brzegi tej rzeki. Ale ani szybkości, ani siły nurtu wypadków nie potrafili już zmniejszyć. Bakcył wojny ideowej - religijnej zatruł życie Polski i na przestrzeni następnych wieków był konsekwentnie podtrzymywany przez Moskwę, dla której był to kapitalny środek walki z Polską, przy pomocy jej własnych ludów.

Gdybyśmy chcieli szukać analogii z obecną sytuacją Polski, to jedna cecha wybiła się przede wszystkim, przerosł okrucieństwa w tępieniu najpiękniejszej warstwy Narodu polskiego, okrutne torturowanie księży, służby królewskiej i oficerów garnizonów kresowych, do tego stopnia stępił wrażliwość ludzi na cierpienia, że te zjawiska zezwierzęcenia człowieka, pobudzały wówczas jedynie do głębokiej zadumy i smutku, nie wywołując reakcji na najwyższe wzloty poświęceń i bohaterstwa takich męczenników, jak św. Andrzej Bobola.

Andrzej Bobola pochodził ze średniej rodziny szlacheckiej z Małopolski. Urodził się około 1591 r. Wychowaniem ówczesnym oddany został do szkoły jezuitów w Wilnie,

z której jako 20-letni młodzieniec przeszedł do tamtejszego nowicjatu. Wilno, obok Smoleńska, Połocka, Bobrujska i Pińska, posiadało na owe czasy najlepsze kolegium i akademię jezuitów; było pulsującym ośrodkiem polskiej kultury w Księstwie Lit.

W Archiwum Jezuitów w Wilnie uchowała się do 1939 r. notatka własnoręcznie napisana przez Bobolę: „Ja, Andrzej Bobola, Małopolanin, zostałem przypuszczony do odzyskania pierwszej próby, dnia ostatniego lipca 1611 r. zdecydowany za pomocą Boga wypełnić wszystko, co mi przedłożono”.

Andrzej, to typowy Polak o buj-

W czasie największego nasilenia zamieszek religijnych, którym towarzyszyły walki z Turkami, Tatarami, Szwedami i Rosjanami, oraz buntów kozackich, podsycanych przez Moskwę, zjawia się Andrzej w Pińsku, aby walczyć Krzyżem i Miłością tam, gdzie miecz nie powinien być ostatnim argumentem. Natrafił na najbardziej trudną okolicę, zamieszkałą w większości przez schizmatyków.

Tam Andrzej Bobola organizuje ekipę misjonarską, która objeżdża wraz z nim gminy województw poleskiego i wołyńskiego, uczy katechizmu, chrzci, spowiada, udziela Komunii św., łączy pary małżeń-

głowy według modły moskiewskiej, zostawiając jedynie kosmyk włosów t. zw. „osełdec”.

Pińsk został zdobyty w maju 1657 roku przez 2.000 kozaków Jana Lichego. Najbliższy współpracownik Boboli, jezuita ks. Szymon Maffon został ujęty w kościele parafialnym w Horodcu, obdarty z odzienia, przybity gwoździami do ławy; oprawcy określi mu głowę powrozami i tak ją zesiekali, że oczy ofiary na wierzch wychodziły; z piersi i pleców zdarli skórę, żywe ciało polewali ukropem, w końcu dobili.

MĘCZENSKI ZGON

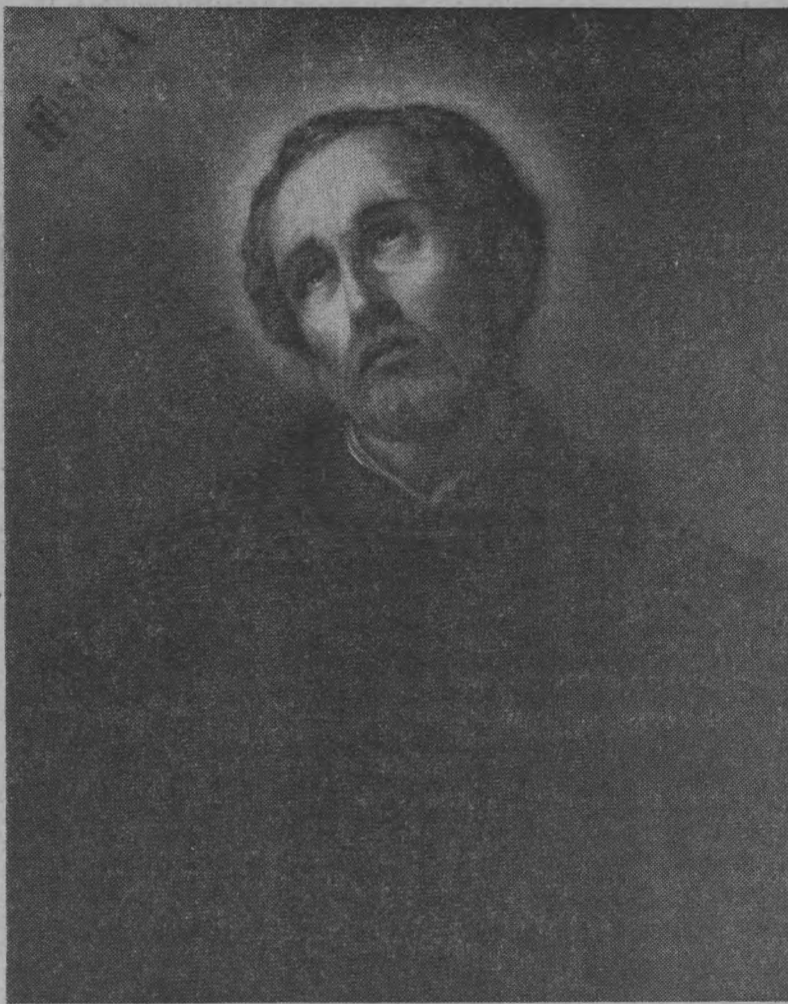
PATRONA ZIEM WSCHODNICH

W tym czasie Andrzej Bobola odbywał podróż na furmance z Perydyla do Janowa Poleskiego z wóznicą Janem Domanowskim. Kozacy dopadli go w drodze, skatowali nahajami, związali ręce, umieścili między końmi i tak pędzili do Janowa, raniąc lancami. Tam bezwzględnie zajęli się torturowaniem Andrzeja w szopie Grzegorza Hołowejczyka, służącej za rzeźnię i jatkę. Rzucono go na stół rzeźniczy, zdzierając nożami skórę z rąk, piersi i gowy, wytkuli mu prawe oko, przewrócili na drugą stronę, zdzierali skórę z pleców, zasypując rany plewami z orkisz, odcieśli mu nos i wargi, przez otwór wycięty w karku wydobyli język i odcieśli u nasady, wreszcie powiesili go na suficie za nogi, głową na dół i nasmiewali się z ciała rzucającego się w konwulsjach. „Patrzcie jak Lach tańczy”. Po dwugodzinnych katuszach Bobola zakończył pielgrzymkę ziemską, składając u tronu Boga ofiarę z życia i krwi własnej w obronie Wiary i Ziemi, którą ukochał, jak tyłu innych rycerzy naszych Kresów. Stało się to dnia 16 maja 1657 r.

Ciało tego męczennika zostało pochowane w podziemiach kościoła Jezuitów w Pińsku, wśród 60-ciu innych pomordowanych w podobny sposób Jezuitów. Pamięć o nim zanikła, aż dopiero Opatrzność Boża, która widocznie chciała go nam dać na wzór do naśladowania, wskazała nam w dniu 16 kwietnia 1702 r. w Pińsku w widzeniu, jakie miał ks. Godlewski. Zwłoki, które zachowały świeży wygląd, zostają wystawione na widok publiczny, stają się początkiem kultu zwiększającego się w miarę nowych łask, otrzymywanych za pośrednictwem Świętego. Papież Benedykt XIV zaliczył Andrzeja Bobolę w 1755 r. w poczet Męczenników za wiarę, proces beatyfikacyjny zostaje zakończony dopiero w 1853 r. za Piusa IX, a po uzyskaniu Niepodległości Polski, Bobola zostaje uroczystie wniesiony w poczet Świętych. W 1938 r. ciało jego zostaje sprowadzone z Rzymu do Warszawy.

Wszedł na ołtarz Wolnej Rzeczypospolitej w chwili, gdyśmy spowrotem stanęli zrzębem własnego Państwa w Europie i gdy w murach kolegiaty Pińskiej, tej samej z 1657 r. rozbrzmiewały słowa Hymnu „Boże coś Polskę przez tak liczne wieki, ochraniał tarczą Potęgi i Chwały”.

Bolesław UHERSKI.



Św. Andrzej BOBOLA Patron POLSKI ODRODZONEJ
Zginął śmiercią męczennika 16. V. 1657 roku.

nej, niepokromionej naturze, cholerycznym temperamentem, żywej wyobraźni, dużej wrażliwości i wspaniałomyślnym sercu. Cechy te, dobre dla Kmicica, który w owym czasie uganiał się za zdrajcą Bogusławem Radziwiłłem, nie pasowały ani do reguły surowego zakoncu, ani do oblicza kandydata na wykonawcę nauki św. Ignacego Loyoli. Musiał więc Andrzej dokonać ogromnego wysiłku, aby pokonać je i urobić w kierunku właściwym. 11-ście lat studiów filozofii, języków i teologii, praktyka nauczycielska w stolicy Warmii, Brunsberdze, następnie w Pułtuskach i Nieświeżu, daje mu sposobność do odzyskania niełatwej próby ujarzżenia własnych namiętności i wyzwolenia tych wartości, które pozwoliły mu wypełnić później wspaniałą rolę wychowawcy i kapłana.

skie, szczególnie poświęca się zaniedbanej młodzieży. Wyniki jego pracy przerażają prawosławnych, a zjednują mu sympatię katolików. Nazywają go „Duszochwatem”, podziwiają jego mądrość i krasomówstwo.

W RĘKACH BESTIALSKICH NAJEZDZCÓW

W roku 1657 Rakoczy, wsparty przez Chmielnickiego, zdobywa Brześć n. Bugiem, równocześnie watahy kozackie Antoniego Zieleńskiego i Popełki zapuszczają swe zagony głęboko na Wołyń i Polesie, rabując z największym okrucieństwem i zaciętością dwory szlachty katolickiej, kościoły i klasztory. W oczach księcia Czartoryskiego szańbili jego żonę, poczem zabili ją wraz z dziećmi, wreszcie zas jego samego przecięli piłą. Przerażeni ludzie kryli się po lasach, inni — by się nie zdradzić, — strzygli

DOBRA NOWINA

EWANGELIA NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ PO WIELKIEJNOCY
Jan 17, 5 — 14.

Onego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: „Idę do Tego, który mnie posłał, a żaden z was nie pyta mnie: Dokąd idziesz? Ale żem wam to powiedział, smutek napelnit serca wasze. Ale ja prawdę mówię: Lepiej dla was, abym ja odszedł: bo jeśli nie odejdę, Poczyszyciel do was nie przyjdzie: a jeśli odejdę, pošle Go do was. On gdy przyjdzie, przekaże świat o grzechu i o sprawiedliwości, i o sądzie. O grzechu mówię, że nie uwierzyli we mnie: o sprawiedliwości, że idę do Ojca, i że mnie już widzieć nie będziecie: a o sądzie, że księżę tego świata już osądzony został. Jeszcze wiele miałbym wam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie ów Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale to tylko, co usłyszysz, opowie, i to, co przyjsz ma, oznajmi wam. On mnie uwielbi, bo z mego weźmie i wam opowie”.

„A gdy On przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie” — Jan 16.

Człowiek przypomina sobie niejednokrotnie o sprawiedliwości dopiero wtedy, gdy mu się krzywdy dzieje. Jak bardzo on wtedy wrażliwy i czuły jest na wszelki akt najmniejszej nawet niesprawiedliwości. Rzadko jednak człowiek zastanawia się nad pełnym i właściwym pojęciem sprawiedliwości. Rzadko myśli o tem, jaki logiczny związek zachodzi między grzechem, sprawiedliwością a sądem, o czym wspomina dzisiejsza Ewangelia święta.

Kościół Chrystusowy, określając w katechizmie cnotę sprawiedliwości, tak ją definiuje: Sprawiedliwość — to cnota moralna, która nakazuje człowiekowi oddać każdemu, co mu się słusznie należy. Każdemu! A więc przede wszystkim Bogu! Człowiek — stworzenie, który wszystko zawdzięcza Bogu, winien na pierwszym miejscu należną cześć i chwałę oddawać swemu Stwórcy i Panu. Zobowiązany jest do tego z prostego tylko tytułu sprawiedliwości wobec Boga.

Rozumiał to dobrze jeden z filozofów pogańskich, który „pobożność” nazwał cnotą sprawiedliwości wobec Boga. W Piśmie Świętym Starego Zakonu spotyka się często wyrażenie „mądrze sprawiedliwy”. Oznacza ono doskonałe posłuszeństwo wobec nakazów Zakonu. Każdy przeto akt nieposłuszeństwa i buntu wobec Boga, t. zw. grzech — jest pierwszą i istotną niesprawiedliwością. Z chwilą, gdy człowiek dopuszcza się tej największej niesprawiedliwości, wyrzekając się Boga, otwiera się pole do najokropniejszych nadużyć wobec

bliźnich. Nie darmo mówi Pismo święte: „Sprawiedliwy z wiary żyje”. Z bezbożnego hitlerizmu mieliśmy ostatnio przykład jak straszne zniwo niesprawiedliwości i krzywdy zbiera ludzkość ze swego bezbożnictwa i niewiary. Ci, którzy najniesprawiedliwiej postąpili wobec Boga, wyrzekając się Go dopuścili się potem tak haniebnych niesprawiedliwości wobec ludzi, jakich nie znają dzieje świata! Nie mając już Boga w sercu, najniesprawiedliwiej deptali godność człowieka, piętrzyli krzywdy ludzkie aż do nieba i sycili się nie tylko mieniem i bogactwem na szym, ale nawet łzami i jękami naszymi... Aż przyszedł Ten, który przekonał świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie! Przyszedł, by upomnieć się o swoje prawa i prawa swych sprawiedliwych! Zgnatana sprawiedliwość poddana została sądowi... Spełnił się największe żądanie dusz naszych, wołających o sprawiedliwość! I dzisiaj nieopatrzne słowa — „niema sprawiedliwości na świecie” — milkną na ustach tak sprawiedliwego jak i bezbożnika. Jeden i drugi ogląda triumf sprawiedliwości Bożej, z tą tylko różnicą, że „sprawiedliwy” cieszy się i raduje, a bezbożnik smuci i zgrzyta zębami... lęka się wspominać przeszłość, bo haniebna, boi się pomysleć o przyszłości, bo straszna...

„O nie opuszczaj mnie, Panie, póki nie opowiem przyszłym pokoleniom, jakie potężne Twe ramię, jak niebosiężna Twa sprawiedliwość, jakich Ty czynów dokonał mocarnych”. (Psalmista Pański). Amen.

Ks. Ludwik W.

KATOLICKIE STOWARZYSZENIE MEZÓW POLSKICH —

Okręg Paryż — urządza uroczystą akademię ku czci swojego Patrona, a zarazem Patrona POLSKI ODRODZONEJ — św. Andrzeja BOBOLI.

Akademia odbędzie się w Kościele Polskim w Paryżu, w dniu 19 maja br. o godz. 17.30 — niedziela.

Na program jej złożą się: *przemówienia, recytacje, produkcje Chóru Kościelnego, oraz kwartetu męskiego.*

Poszczególne punkty programu, jako też nazwiska wykonawców podane zostaną w oddzielnych programach w dniu uroczystości.

Komitet Organizacyjny.

ŚWIĘTO NARODOWE FRANCJI

ŚWIĘTO JOANNY D'ARC, Dziewicy Orleańskiej, która w XV wieku wypędziła Anglików z Francji i ocaliła kraj od najazdu obcego, obchodzi Francja co roku jako święto narodowe. Joanna 19-letnia prosta dziewczyna wiejska z Domiesny w Lotaryngii, miała cudowne objawienia, wzywające ją, by ruszyła na pomoc prawowitemu królowi Francji, Karolowi VII, który wypędzony z Paryża przez najezdźców, tułał się zniechęcony na południe od Loiry. Joanna ubrała się w zbroję rycerską, stanęła na czele resztek wojska królewskiego i uratowała oblężony Orlean, a następnie w zwycięskim pochodzie na północ wprowadziła króla do Reims, gdzie król otrzymał z rąk arcybiskupa koronę. Dostawszy się do niewoli angielskiej została w Rou-

en spalona w r. 1431, ale Kościół nie uznał wyroku ówczesnego sądu, wydanego pod naciskiem okupanta i za rządów Benedykta XV. uznał ją za świętą, a parlament francuski postanowił czcić ją corocznie w maju świętem narodowym. I w tym roku także prezydent rządu francuskiego p. Gouin złożył w niedzielę 12-go maja w Paryżu wieniec u stóp dwóch pomników konnych św. Joanny, na Placu Piramide i przez kościół św. Augustyna, a wojsko prezentowało broń przed świętą patronką patriotyzmu i wolności. W katedrze Notre-Dame odbyła się w tym dniu uroczystość kościelna z udziałem kardynała Sucharda. Podobne obchody urządzone na cześć świętej Dziewicy Orleańskiej w całej Francji.

“POLSKA POWSTANIE NA NOWO”

Kazanie J. Em. Kardynała Griffina, Arcybiskupa Westminsteru, wygłoszone na uroczystej Mszy św. w katedrze westminsterskiej w Londynie, w niedzielę, 5-go maja 1946 r. ku uczczeniu polskiego święta narodowego.

„Obchodzimy dziś uroczystość polskiego święta narodowego i zarazem święto Patronki Polski, Matki Bożej, królowej Korony Polskiej. Miło mi powitać w katedrze tylu przedstawicieli Angielsko - Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego, ponieważ to daje mi sposobność, aby przez was dać wyraz podziwu i czułości, jakie katolicy angielscy mają do narodu polskiego. Kojarzy nas wspólne ogniwo ukute podczas dwóch wojen. Co więcej — łączy nas ta sama wiara katolicka i ten kult, jaki mają nasze kraje do Matki Bożej, którą słusznie nazywamy waszą Królową.

Pragniemy przy tej sposobności oddać cześć bohaterstwu i dzielności Polskich Sił Zbrojnych, które walczyły z nami. Polscy żołnierze cierpieli razem z naszymi żołnierzami, a wielu z nich złożyło najwyższą ofiarę, by zapewnić zwycięstwo. Czynimy to z mieszanymi uczuciami smutku i nadziei. Niepokoj nas bardzo, że Polska nie otrzymała jeszcze wolności, o którą walczyła. Nie możemy zrozumieć, dlaczego wybory, jakie mocarstwa zagwarantowały w Jalcie, miały być odwiekane. Nie możemy zrozumieć, dlaczego to na Polskę spoczywać musi czujne oko tajnej policji, ani też, dlaczego to tak trudno, by narody Europy Zachodniej mogły odwiedzić Polskę, a wasi ludzie mogli przyjechać do nas. Nie możemy pojąć, dlaczego to tylu Polaków jest w obozach koncentracyjnych. Gdy mówimy o wolności, to chętnie porównujemy ją z dziełem

— jakiego dokonały armie sojusznicze we Francji, Holandii i Belgii. Ludom tych krajów dano zupełną swobodę. Swobodnie mogą mówić, swobodnie mogą podróżować z jednego kraju do drugiego. Nie lękają się aresztowania. Mają wolność wyboru swego własnego rządu. Wolno im czcić Boga według ich sumienia. Wszak tylko za taką wolność walczyli, cierpieli i umierali wojacy dzielnej Polski i Brytanii.

Ale mamy także uczuć nadziei. Ciągłe jeszcze obchodzimy święta wiekanczne i wzrok nasz mamy utkwiony w Chrystusa Zmartwychwstałego. Jak beznadziejnie musiało się wydawać apostołom w pierwszy Wielki Piątek, kiedy to nieprzyjaciele skazali ich Mistrza na śmierć. Zdawało się, że Jego misja zbankrutowała. Jego wrogowie chwilowo triumfowali. Lecz na trzeci dzień On powstał w chwale i triumfie a swą rezurekcją przyniósł nadzieję i otuchę nie tylko swym apostołom, ale także wszystkim tym, którzy wierzą w imię Jego. Co więcej, dał się, by przewyższyć mocę zła same w sobie i u innych — dał siły do osiągnięcia zwycięstwa nad grzechem i złem wszelkiego rodzaju.

Polska zatriumfuje. Polska powstanie nanowo. Naród wasz otrzyma nagrodę, na jaką zasłużyły boje wasze. Dostojny mój poprzednik, kardynał Hinsley, oświadczył, że zmartwychwstanie Polski jest problemem honoru Wielkiej Brytanii. Chciałbym powiedzieć więcej. Jest to problemem szczeroci przyrzeczeń i gwarancji danych Polsce podczas wojny a nawet w Jalcie.

Oparte na mocy Zmartwychwstania Chrystusowego i na wstawiennictwie Jego świętej Matki, Patronki waszej i Królowej, nasze i wasze nadzieje w zmartwychwstanie ojczyzny waszej są ugruntowane na silnych fundamentach”.

KĄCIK ZWIĄZKU POLSKICH BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA WE FRANCJI

Czcigodne Matki z Bractw Różańcowych.

Dzięki uprzejmości Redakcji, będziemy mieli i my swój miesięczny „kącik” w „Polsce Wiernej”. Będziemy umieszczali w „kąciku” miesięczne czytanki różańcowe jak również i różne wiadomości z życia Bractw Różańcowych we Francji. Przed wojną Bractwa rozwijały się wspaniale, a nawet i podczas okupacji nieustają w pracy nie tylko organizacyjnej, ale i charytatywnej. Przecież wszelka „bieda” po kolonjach zwracała się do Bractw. Bractwa nie odmawiały pomocy. Owszem nawet w 1943 r. potrafiły tak waleśnie pomóc naszym braciom, brutalnie, nieludzko wyrzuconym ze swoich siedzib i wysiedlonym aż tu do Francji. Wiele Bractw przez całą okupację posiadały swoje kasy pośmiertne. Po skończeniu wojny bractwa rażono wzięły się do pracy i, dziś chyba niema kolonii polskiej we Francji, gdzieby nie było Bractwa. W wielu kolonjach Bractwa znacznie powiększyły swój stan liczebny. Obecnie chodzi, ażeby ten stan utrzymać, a co najważniejsze pogłębiać życie religijne w członkiniach. Nasz miesięczny „Tydzień” będzie spójnią dla wszystkich Bractw we Francji. Dlatego koniecznie potrzeba, ażeby członkinie prenumerowały „Polskę Wierną”. „Polska” będzie nie tylko organem Misji, ale również organem polskich Bractw Różańcowych. Musimy dopomóc „Polsce”, aby rozwijała się we wspaniałym tygodniku polskiej myśli katolickiej na wychodźstwie. Dlatego każda niewiasta z Bractwa winna wprowadzić „Polskę Wierną” do swego domu, jako stałą abonentkę naszego tygodnika.

Przypominamy o miesięcznych zebraniach. Tam gdzie są księża polscy powinny być urządzone miesięczne nabożeństwa w kościele z odpowiednim przemówieniem. Tam gdzie niema księdza polskie-

go, Zarząd zrobi miesięczne zebranie, choćby i w salce, przewodnicząca odmówi czaskę różańca i odczyta Czytankę. Gdyby członkinie zaniedbywały się na miesięczne zebrania, bez żadnego usprawiedliwienia, po upomnieniu, mogą być wykreślone z Bractwa. Na miesięcznych zebraniach koniecznie powinna być dokonana zmiana tajemnic. Codzienne odmawianie jednego dziesiątka z różańca i miesięczna zmiana tajemnic należy do istoty Żywego Różańca.

Bractwa, które nie przysłały sprawozdania z zeszłego roku niech przynajmniej przysłać dokładny adres Zarządowi i liczbę członkiń.

Kiedy Bóg Najświętszy stworzył świat, widział — jak mówi Pismo Boże — iż wszystko było dobre!

Spójrzmy po polach, łąkach, dąbrowach i olbrzymich leśnych puszcach, patrzmy na liczne kwiaty, bujające w powietrzu rozśpiewane ptaszęta, pędzące z gór o krystalicznej wodzie strumyki i fale rzek, na te skarby naszych mineralów w głębi ziemi, na fałujące łany żytnich, czy złotych pszenicznych kłosów, na sterczące ku niebu szczyty gór z ich halami, przepaściami i borami czarnymi... na to niebo roziskrzone od gwiazd czy rozwidnione od poświaty księżycy, na ziemię, osnutą śnieżnymi puchami, czy w końcu na morskie wody... ile czaru i piękna rozrzucił dla nas po tej ziemi Stwórca?

A otóż tej całej ziemi i całego świata i mórz i błękitów Pania i Królową jest Maria. Spiewamy Jej to w ulubionej naszej majowej pieśni: „Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone... chwalcie z nami Panią światła”. Chwalcie z nami, bo przede wszystkim Ona Pania i Królową tych, którzy są najwyższymi wśród stworzeń widomego świata, t. j. nas, ludzi — naszych dusz ludzkich.

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej.)

MŁODZIEŻ AKADEMICKA W WARSZAWIE

(Reportaż z Kraju)

■ **WARUNKI MIESZKANIOWE** przechodzą wyobrażenia ludzi Zachodu. Studenci — jak i inni mieszkańcy Warszawy — mieszkają na strychach, w piwnicach, w wilgotnych, zimnych norach, bez drzwi ani okien, bez światła elektrycznego, często bez wody, bez opału. Mieszkają w niepojętej ciasnocie, gdzie nieraz na jedną osobę przypada 1 do 2 metrów kwadratowej powierzchni. Oczywiście o nauce w takim mieszkaniu nie może być mowy; tu przychodzi się tylko na noc. Z tej sytuacji nie zdają sobie sprawy cudzoziemcy, którzy przyjeżdżając do Warszawy mieszkają w hotelu „Polonia” oraz chodzą po uporządkowanej już cokolwiek dzielnicy w śródmieściu. W Bursie przy pl. Rakowieckiej 8, mieszka w dwuosobowych pokojach po 6 osób. Są sale po 50 łóżek, a raczej przyćmiewionych do 4 pięter. Są pokoje gdzie łóżka stoją na szafach z braku miejsca.

■ **ODZYWIENIE.** — Bratnia Pomoc Akademicka wydaje w stołowe obiady po 15 zł., ale jakże wiele młodzieży nie może sobie na taką sumę pozwolić! Śniadanie składa się przeważnie z kawałka chleba, rzadko smarowanego (od Bożego Narodzenia nie dostali żadnego przydziału) oraz z gorącej wody; czasem z czarnej kawy. Kolacja taka sama. We wspomnianej Bursie obiad: zupa niekraszoną i talerz ziemniaków lub klusek. Śniadania: suchy chleb i kawa czarna bez cukru. Kolacje: chleb smarowany i kawa bez cukru.

■ **ODZIEŻ.** — Większość młodzieży akademickiej w Warszawie to albo Warszawiacy, którzy stracili wszystko w Powstaniu, albo młodzież repatriowana ze Wschodu. Stan odzieży ich jest więc opłakany. Przy pomocy różnych instytucyj, lub też dzięki własnej zapobiegliwości zdobyli oni już przeważnie zwierzczone ubranie i jakie takie płaszcze, ale bielizny nie posiadają prawie wcale. Posiadanie własnego koca jest marzeniem wielu, a bielizna pościelowa wydaje się luksusem z innej planety. Dla przykładu podamy, że w małym internacie dla akademik przy ul. Sienna 2, na dwadzieścia akademik tylko cztery mają bieliznę pościelową, to jest — jedno lub co najwyżej dwa prześcieradła.

■ **STAN ZDROWIA.** — Rezultatem wyżej wymienionych warunków mieszkaniowo-żywnościowo-odzieżowych jest bardzo zły stan zdrowia naszej młodzieży akademickiej. Wydaje się, że bez przesady powiedzciec można, iż co najmniej 80 procent jest zagrożonych gruźlicą. Przyczynił się do tego fakt, że większość tej młodzieży ma za sobą przynajmniej paromiesięczny, jeżeli nie paroletni pobyt w obozach pracy lub koncentracyjnych w Niemczech. Wielu jest dotkniętych kalectwem lub chroniczną chorobą, na skutek ran odniesionych w Powstaniu Warszawskim.

■ **ŹRÓDŁA UTRZYMANIA.** — Wobec ogólnego zubożenia po wojnie, znikoma część młodzieży akademickiej otrzymuje pomoc od rodziny. Prawie wszyscy muszą radzić sobie sami, a większość ma w dodatku na utrzymaniu matkę lub młodsze rodzeństwo, niejedną żonę i dzieci. Źródła dochodu, to praca dorywcza, często fizyczna, częściowo korepetycje, których jest zawsze za mało, przeważnie jednak handel. W lepszej trochę sytuacji jest młodzież z S. G. H. i Prawa, która może łączyć swe studia z pracą biurową i znajduje ją tak w instytucjach państwowych jak prywatnych. Studenci Politechniki pracują w Biurze Odbudowy Stolicy lub innych firmach budowlanych, ale to wpływa bardzo ujemnie na bieg ich studiów. Takie stałe i najpewniejsze źródła dochodu są jednak niedostępne dla słuchaczy Medycyny lub innych Wydziałów, wymagających całkowitego oddania się studiom. Ci też są w najtrudniejszych warunkach.

■ **POMOCE NAUKOWE.** — Do innych wyżej wymienionych braków dochodzi jeszcze troska o pomoce naukowe. Zeszyty, papier, ołówki i t. d.... przybory kreślarskie na Politechnice, narzędzia medyczne na Medycynie i Stomatologii, a przede wszystkim podręczniki — książki i jeszcze raz książki, to jedna z największych bolączek naszej studiującej młodzieży. Nietyko, że rzadko który student może sobie pozwolić na kupno książki, ale wogóle ich brak i nawet za pieniądze są nie do zdobycia.

Dla zadokumentowania powyższych danych przytoczymy poniżej kilka przeprowadzonych wywiadów.

Są one charakterystyczne dla warunków, w jakich żyje nasza młodzież.

B. C. — Wrócił po 5-letnim pobycie w Dachau. Studiuje historię. Ma początki gruźlicy. Mieszka o 4 km. od Uniwersytetu, drogę tę codzień przebywa pieszo, bo nie ma pieniędzy na przejazd. Mieszka z matką chorą, staruszką w rozwalonym domu. Spi na słomie bez żadnej pościeli, przykryty tylko kocem. Jada właściwie tylko raz dziennie, jest to obiad w stołówce Bratniaka. W domu gotować nie można, bo kuchnia rozbita. Jest bardzo słaby i wycieńczony. Z ubrania posiada tylko to co ma na sobie.

O. Z. — Słuchaczka historii, utrzymuje starych rodziców, którzy nie opuszczają łóżka. Na naukę ma więc czas tylko w nocy, co wyczerpuje ją tak, że mdleje na wykładach. Nie ma żadnej ciepłej sukienki ani swetra.

S. K. — Studiuje filozofię. Jest niewidomy. Chee być nauczycielem. Mieszka w strasznych warunkach, nie ma żadnej pościeli. Zagrożony gruźlicą.

S. Z. — Utrzymuje siostrę i brata. Mieszka na jednym końcu Warszawy (Żolibórz), a pracuje na drugim (Mokotów). Obiadów wogóle nie jada. Ma silną anemię.

S. C. — Studiuje polonistykę. Chory na gruźlicę. Na całą rodzinę składającą się z kilku osób pracuje tylko siostra, wobec czego panuje tam skrajna nędza.

H. SZ. — Ma na utrzymaniu matkę. Mieszka w wypalonym mieszkaniu bez żadnych prawie sprzętów. W jednej izbie mieszka 6 osób. Jedyne zarobki Haliny płyną z roznoszenia drutu po kwaciarniach.

J. H. — Medyk, stracił wszystko w Powstaniu tak, że chodzi w tej chwili w pożyczonej jesionce i ubraniu. Kolega upomina się o to, a Jerzy oddać nie może, bo nie ma absolutnie co na siebie włożyć.

E. T. — Jest zupełnie sierotą. Matka umarła nagle przed 2 miesiącami; zrobiło się jej słabo i padając uderzyła głową o kant szafy. Elżbieta powróciwszy do domu zastała trupa matki. Elżbieta jest na Medycynie, utrzymywała matkę i siebie robiąc papierosy, obecnie nadal w ten sposób zarabia, ale to nie wystarcza na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb.

C. Z. — Posiada jeden komplet bielizny i ani jednej ciepłej sukienki. Przez całą zimę chodzi w letniej bluzce z krótkimi rękawami. Studiuje Polonistykę.

J. E. — Ranny w Powstaniu warszawskim, w bardzo złym stanie zdrowia. Potrzebuje stale kuracji, zastrzyków. Nie jest w stanie pracować na swoje utrzymanie. Żyje ze stypendium, które jest niewystarczające. Studiuje rolnictwo. Mieszka w Bursie.

Tyle autor.

POLSKA MŁODZIEŻ STUDIUJĄCA W KRAJU WOŁA O POMOC. — Czy nie pospieszymy jej, choćby z małą ofiarą? Wszelkie datki i ofiary można przysyłać na następujący adres: Zarząd Główny „Caritas” Ul. Nowogrodzka Nr 44. Warszawa.

(Dopisek Redakcji).

UROCZYSTY OBCHÓD

3-go MAJA

W LYONIE

Komitet Towarzystw Miejskowych w Lyonie zgodnie z tradycją zorganizował obchód Konstytucji 3-go Maja, który wypadł pod każdym względem wspaniale. Uroczystość rozpoczęła się Mszą świętą, celebrowaną przez Ks. Derę, który wygłosił wzniosłe patriotyczne kazanie. Kościół wypełniony był po brzegi. Chór miejscowy wykonał pienia religijne.

O godzinie 15-ej w Domu Polskim odbyła się Akademia pod przewodnictwem prezesa Frejusza. Na program złożyły się występy dzieci, deklamacje studentów i piękne wykonane obrazy alegoryczne przez członkinie Bractwa Różańca Świętego. Referat o Konstytucji 3-go Maja wygłosił p. Banach Stanisław, podkreślając dobitnie analogiczne położenie, sytuacji obecnej Polski z okresem Konstytucji.

Prelegent wspominając o Targowicy nawoływał do dalszej pracy i wytrwałej walki, aż do uzyskania naprawdę wolnej i niezależnej Polski.

Liczenie zebrana kolonia polska w ilości 350 osób, przerywała referat oklaskami.

Akademia odbyła się w nastroju patriotycznym i zakończona została wspólnie odśpiewanym Hymnem Narodowym.

Komitet Towarzystw Miejskowych serdecznie dziękuje wszystkim Rodakom, Towarzystwom oraz Ks. Derze, za współudział i obecność na Akademii.

Komitet dziękuje również Rodakom za zebraną samorządnie kwotę 1.600 fr. na oświatę polską we Francji.

Wi. St. REYMONT.

Z ZIEMI CHEŁMSKIEJ

(Ciąg dalszy).

I snuły się przede mną wciąż, na każdym miejscu i o każdej porze, jakby niezliczone, blade widma pobitych, które „jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec”, zwalły się w mogilne doły, dając wszystkim żywość na świadectwo swojej wiary niezłomnej i swojego narodu.

I zrozumiałem, dlaczego takim smętkiem owiana jest ta ziemia, dlaczego tam słychać nocami płacze na rozstajach, dlaczego dory szumną taką posępną skargę, ptaki śpiewają jakos smutniej, nawet wichry jęczą żałosniej, a pod niskim, sklepionym zawsze niebem ludzie przesuwają się cisi, skupieni w sobie, z przytępnymi płomieniami w oczach, drobni, a pełni żelaznej mocy wytrwania, nieulekli, niemożeni, bohaterscy.

I wtedy także odczułem w całej grozie i wielkości tę jedyną na świecie martyrologię żywych i umarłych, pisaną krwią i łzami całego ludu.

„Ale jeszcze głębiej i jeszcze boleśniej zatargały mi sercem ich pytania, gdy po długich litanjach krwawych wspomnień przysuwali się bliżej i szepkali:

— A co będzie, jak nas odtąd? Co się z nami stanie? Na to może odpowiedzieć tylko cała Polska.

I odpowiedzieć musi, bo to sprawa życia i śmierci dla tych najwierniejszych i najniebezpieczniejszych...

A jakie to dusze wzniosłe, bohaterskie i oddane świętej sprawie, niech opowie krótka historia, jedna z tysięcy, fakt straszliwie prawdziwy i rzeczywisty aż do okropności.

W 1874, w roku zniesieniu Unii na Podlasiu, na pograniczu powiatów białskiego i konstantynowskiego, w małej wioseczce Kłoda, należącej do horbowskiej parafii unickiej, biedował na paru morgach niejaki Józef Koniuszewski, a że ziemi miał mało i lichej, to pracowicie dorabiał po dworach i sąsiadach, żeby się tylko wyżywić wraz z żoną, dzieckiem paroletnim i krowiną. Byli to ludzie porządni, spokojni, a bardzo przywiązani do swojego wyznania.

„Ale przyszło zniesienie Unii, zaczęto na gwałt nawracać Podlasie i Chełmszczyznę, trafili więc i do Horbowa, spędzili całą parafię pod cerkiew i kazali się wszystkim przepisywać na prawosławie. Nawracanie odbywało się, jak wszędzie, w przepisany z góry porządek i formie. Kto uległ wymowie batów, kto obietnicom, kto dłuższym śledzeniem w Białej, ale Koniuszewscy, wraz z wieloma ze swojej wsi, nie ulegli; dostali też sporą porękę, a Koniuszewski nawet więcej, niżli drudzy, gdyż żarliwiej i głośniejsze bronił swojej wiary, a omdlewając pod nahałami, jeszcze krzychał:

— Polak jestem i katolik! Zabijcie, a nie przejdę!

Nie zabili go, ale za to dłużej musiał się liczyć z ran i ciężkiej przychodziło do zdrowia. A jakby na tym większą niedolę nieszczęśliwych na Koniuszewską, będącą w tym czasie już w osmym miesiącu ciąży, zwrócił szczególną uwagę strażnik i często zagadał do wsi, rozpytując się bardzo troskliwie o czas jej rozwiązania.

Zaraz na drugi dzień po urodzeniu się tego chłopaka spadł na nich strażnik, jak sęp żarłoczny, a nakazem, żeby mu dziecko przynieśli do ochrzczenia.

Koniuszewski struchlał, ale matka, chociaż jeszcze chora, zaczęła krzyżeć:

— Nie dam na prawosławne dziecko! Uduszę je własnymi rękami a nie dam!

Strażnik odszedł, i nazajutrz wezwano Koniuszewskiego do gminy.

— Ja Polak i katolik, to i mój syn będzie taki sam! — odpowiadał krótko i twardo.

Posiedział za to parę dni w kozie, dostał parę razy w zęby, ale nie zmiękł.

W jakimś czasie później wezwano go do Białej. Siedział w kryminale wraz ze złodziejami przez dwa miesiące i, chociaż próbowano zżamać jego upór na różne sposoby, nie ustąpił i dziecka w cerkwi nie ochrzcił. Wrócił tylko z więzienia jakoś srodo opuchły, posiniaczony i z powybijanymi zębami. Powiadał potem przed sąsiadami, że zdrzemnął się na wozie i zjechał na twardą grudę drogi...

Spróbowali z nim innej metody: musiał płacić za każdy dzień zwłoki po pięćdziesiąt kopiejek.

Płacił cierpliwie, myśląc, że na tym skończą się jego biedy. Ale wkrótce podnieśli mu karę na rubla dziennie.

Nie ustąpił, chociaż było mu już strasznie ciężko.

A w końcu, aby go zżamać ostatecznie, nakazali płacić za całe dziesięć złotych.

Darł się do żywego mięsa, odcinając sobie i dzieciom nosy, a płacił i chłopaka do cerkwi nie zaniósł.

Lecz rychło przyszedł dzień, w którym zabrakło mu nawet na sól.

Kara jednak nieublaganie narastała; strażnik wisiał nad nimi jak topór, i co parę dni przychodził po pieniądze, wójt groził więzieniem, gdyż urzędy coraz ostrzej nakazywały ściąganie należności.

A skąd było brać? Stodoła była już pusta, wyprzedali się do ostatniego ziarnka, do ostatniego prawie ziemniaka i zapczyli się na wszystkie strony.

Zaś zarobek ledwie starczył na jakie takie przeżywanie się.

Wtedy zafantowali im prawie wszystkie ruchomości z chaty, z rozmysłem nie zostawiając zimowej przyodziewy, ni nawet pierzyn i poduszek, i sprzedali wszystko na pokrycie zaległych sztrafów.

W chatupie pozostały tylko gołe ściany i puste łóżko, musieli się przenieść na spanie do obórki, listopad bowiem szedł zimny i deszczowy, a nocami brały łęgie przymrozki, ale się nie ugięli nawet pod takim ciosem, zdecydowani już wszystko przynieść, byle jeno dziecko uratować.

Coż, kiedy tej chudości nie starczyło na długo i kara znów jęła narastać, a strażnik już co dnia ich dręczył i co dnia namawiał:

— Zanieście dziecko do cerkwi! Wróć wam wszystkie sztrafy i jeszcze nagrodę dadzą.

Chłop tylko zęby zaciskał i pięści pod nie podtykał, aby nie grzmotnąć kusiciela.

(Ciąg dalszy nastąpi).



SPRAWA POŻYCZKI AMERYKANSKIEJ DLA POLSKI uległa odroczeniu. Jak donoszą pisma francuskie, rząd Stanów Zjednoczonych postanowił unieważnić ową decyzję udzielenia Polsce pożyczki 90 milionów dolarów, ponieważ administracja warszawska nie dotrzymała warunku, jaki przyjęła w Poczdamie, w sprawie szybkiego rozpisanie powszechnych i wolnych wyborów do Sejmu. Równocześnie donosi prasa, że ambasadorzy brytyjski i amerykański w Warszawie zwrócili się do rządu p. Osóbki Morawskiego z uwagą, że wybory te winny być jak najszybciej przeprowadzone. Przypominamy, że minister spraw zagr. Rzymowski oświadczył niedawno, iż rządy brytyjski i amerykański nie mają prawa interweniować w sprawie wyborów, gdyż jest to sprawa wewnętrzna polska. Ale Londyn i Waszyngton są odmiennego zdania. Sądzą one, że układ w Poczdamie, w którym uznały „rząd warszawski”, daje im prawo wymagać od tego rządu spełnienia warunków, z którym to uznanie było połączone.

WĘGIEL POLSKI DO FRANCJI. — W wyniku podpisanej w Warszawie umowy dostarczyć ma Polska Francji w miesiącach maju i czerwcu po 60 do 100 tys. ton węgla. Transport odbywać się będzie kolejami i drogą morską przez Gdańsk.

WALKA Z UNIĄ. — Radio watykańskie donosi, że zaledwie 5 procent duchowieństwa unickiego w Małopolsce Wschodniej podporządkowało się hierarchii prawosławnej, narzuconej przez Moskwę. Masa na rodu ukraińskiego pozostaje katolicka. Wielu księży unickich ukrywa się przed policją N. K. W. D. Z czterech biskupów unickich 2 umarło w więzieniach a 2 przebywa w nich dalej.

OLTARZ WITA STWOSZA, odnaleziony w Monachium obok stu skrzyń ze zbiorami polskich muzeów, wrócił do Polski. Do załatwienia zabytku trzeba było 9 wagonów kolejowych.

PROF. BRONISŁAW KOSKOWSKI, wieloletni dziekan wydz. farmaceutycznego uniwersytetu warszawskiego i prezes Nacz. Izby Aptekarskiej zmarł w Warszawie.

REPATRIANCI W POLSCE POD KONTROLĄ. — Istnieje w Polsce specjalne Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, którego budżet kwartalny wynosi 1,7 milionów złotych. Na jego czele stoi komunista Radkiewicz. Polskie Stronnictwo Ludowe domaga się oddawna likwidacji tego Ministerstwa, które nie istnieje w żadnej zachodniej demokracji, a zato istnieje w Sowietach — i przekazanie jego funkcji Ministerstwu Spraw Wewnętrznych jak to było w Polsce przed wojną i jak jest we Francji, Anglii i t. d. Czym zajmuje się to Ministerstwo? Odpowiedź daje choćby następujących okólnik tego Ministerstwa „Ścisłe tajny”. Nr 43 LBP/51, skierowany do wszystkich Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego U. B. P.):

„Nakazuje się niniejszym przeprowadzenie drobniagowej obserwacji sytuacji materialnej i warunków egzystencji osób zamieszkałych w rejonie U. B. P., które przybyły na obecne miejsce zamieszkania z repatriacji.

Podpisano ppłk Konar, Nacz. Wydziału „spec”.

Chcą więc wiedzieć dokładnie, co

robi każdy z repatriantów. Po co? Nie trudno się domyśleć.

ZOŁNIERZE POLSCY POWRACAJĄ Z WŁOCH. — 2.500 żołnierzy z II-go Korpusu Polskiego we Włoszech, z których większość walczyła w szeregach 8 armii brytyjskiej, przybyła do Liwerpoolu.

Zostali oni umieszczeni w ośrodkach w Wielkiej Brytanii i wkrótce powrócą do kraju. Prasa donosi że tylko 2 procent żołnierzy Andersa zgłosiło swą chęć powrotu do Polski przy obecnie panujących tam stosunkach.

STOSUNKI PARTYJNE. — Nie tylko P. S. L. znajduje się faktycznie w opozycji do obecnego rządu w Polsce, co jest stanem dość normalnym z uwagi na obecność p. Mikołajczyka i kilku innych ludowców w tym rządzie, ale także w łonie współpracującej z komunistami P. P. S. szerzą się nastroje opozycyjne. Dowodem tego jest wystąpienie p. Żuławskiego i pięciu jego towarzyszy z Rady Naczelnej P. P. S. P. Zygmunt Żuławski, b. prezes przedwojennej P. P. S. zarzuca kierownictwu partii brak demokracji i nie dotrzymanie warunków, na podstawie których wstąpił do Rady. Pod wpływem p. Żuławskiego powstające zjazdy regionalne P. P. S. w Katowicach i w Krakowie oświadczyły się już za wystawieniem osobnych list kandydatów socjalistycznych przy wyborach do Sejmu, podczas gdy kierownictwo partii z Osóbka - Morawskim na czele popiera ideę jednolitego bloku wyborczego.

P. S. L. z p. Mikołajczykiem na czele stoi także dalej na stanowisku list osobnych, wychodząc z założenia, że przy tym systemie może uzyskać około 70 procent mandatów, podczas gdy w bloku jednolitym ofiarowano ludowcom tylko 20 procent.

KOLEJE LINOWE W ZAKOPANEM obchodziły swoje 10-lecie. W ciągu dziesięciu lat — 700.000 ludzi wjechało na szczyt, z tego 200 tysięcy zjechało na dół na nartach, poznając rozkosze zjazdu. Wojna ominęła łaskawie koleje linowe. Nie tylko ocalała kolej na Kasprowy. Zachowały się bez uszkodzeń na Gubałówkę, w Krynicy na Górę Parkową i wyciąg saniowy na Kasprowy.

ZWŁOKI MACIEJA RATAJA długotrwałego Marszałka Sejmu i najwybitniejszego obok Witosa przywódcy ludowców, znaleziono w zbiorowym grobie na Palmirach pod Warszawą. Rataj został rozstrzelany przez Niemców w r. 1940 razem z innymi 200 więźniami Pawliaka. Był on wraz z narodowcem Aleksandrem Dębskim i socjalistą Niedziałkowskim współtwórcą Armii Krajowej. Wszyscy trzej zostali straceni.

NĘDZA W WARSZAWIE. — „Gazette de Lausanne” opisuje zniszczenia, jakich doznała Warszawa oraz podaje dotychczasowe wyniki odbudowy. W Warszawie mieszka obecnie 475 tysięcy osób, odbudowanych zostało 210 domów, 31 szkół, 11 szpitali, 7 kościołów. Odbudowuje się pałac królewski, pałac Radziwiłłów i dom Kraszewskiego. Nędza jest straszna a statystyka wykazuje, że na 178 dzieci urodzonych w szpitalach warszawskich w lutym — 108 w krótkim czasie zmarło. 4/5 mieszkańców nie posiada środków do życia i pobiera pożywienie w kuchniach Charitasu, wzgl. żywi się ziemniakami i śledziami.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

CO ZROBIĆ Z ARMIA ANDERSA. — Powtarzamy za „Semaine Religieuse” w Newers z 11 maja następujący sympatyczny dla nas artykuł:

„Plus de 150.000 soldats polonais qui ont combattu dans les rangs alliés, refusent de rentrer chez eux où ils savent qu'ils tomberont sous la domination russe. Beaucoup sont originaires de provinces qui ont été attribuées à la Russie; les autres ne veulent rentrer que dans une Pologne libre, sous un gouvernement qui ne subisse pas l'emprise soviétique. L'Angleterre est embarrassée. Abandonner ces braves? Ce serait une infamie. En faire des citoyens britanniques? Les recevoir au Canada ou en Australie? Les Polonais ne s'en soucient guère; ils veulent rester Polonais, mais dans une Pologne libre. Leur attribuer un territoire délimité et une installation provisoire en attendant des jours meilleurs? On y pense, mais les difficultés ne sont pas petites.

La presse française garde le silence sur de tels problèmes”.

Cieszymy się, że prasa katolicka Francji tak życzliwie i obiektywnie ocenia trudną sytuację, w jakiej znalazła się Armia Polska za granicą.

PIERWSZĄ ROCZNICĘ ZAKOŃCZENIA WOJNY Z NIEMCAMI obchodziła Francja w niedzielę 12-go maja, choć właściwie wojna zakończyła się 9 maja 1945, kiedy to gen. Jodl, szef niemieckiego sztabu generalnego podpisał kapitulację resztek wojsk niemieckich. Obchód paryski odbył się pod Łukiem Triumfalnym na Placu Gwiazdy. Prezydent Gouin złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza i odebrał defiladę wojsk, które przemaszerowały przez Pola Elizejskie wśród oklasków i wiwatów ogromnych tłumów. W uroczystości wziął tym razem udział i król Kambodży, kraju zostającego pod protektorem Francji na Dalekim Wschodzie. Ponadto obecni byli trzej ministrowie spraw zagranicznych, którzy radzą w Paryżu nad traktatem pokojowym: pp. Bevin, Byrnes i Mołotow.

Ta pierwsza rocznica zakończenia wojny z Niemcami jest obchodzona w całym świecie, a więc także w Polsce. Niestety, wojna się skończyła ale prawdziwego pokoju jeszcze nie ma. Nie doszło nawet do uzgodnienia stanowisk czterech zwycięskich mocarstw w stosunku do zwyciężonych. Konferencja paryska rozbiła się głównie o kwestię Triestu, który Sowiety chciałyby oddać sprzymierzonej i przez komunistów rządzonej Jugosławii, podczas gdy inne mocarstwa pragną Triest albo pozostawić Włochom albo zamienić w wolne miasto pod kontrolą międzynarodową, by służyło jako port na Adriatyku nie tylko Włochom ale i Jugosławii, Węgrom i Austrii. Ludność Triestu jest w ogromnej większości włoska i pragnie należeć do Włoch ale okolicie zamieszkałe są przez Słowen-

ców i Chorwatów. Ciekawym jest, że Mołotow uzasadniając swoje stanowisko w sprawie Triestu powołał się na Lwów, który jest polski, a został przyłączony do Ukrainy. *Wola ludności nie wielkie — jak widzimy — ma znaczenie dla sowieckiego komisarza.*

W końcu warto podnieść, gdy się mówi o rocznicy podpisania zawieszenia broni, że generał de Gaulle nie wziął udziału w tych uroczystościach ale wyjechał do Wendei, by złożyć wieniec na grobie Jerzego Clemenceau, słynnego premiera Francji w latach 1917 — 19, który swą stanowczością i energią doprowadził swój kraj do zwycięstwa w pierwszej wojnie światowej. Wzywając Francuzów do walki z Niemcami w r. 1940 przysiągł de Gaulle cieniowi Clemenceau, że Francja zwycięży i w ub. niedzielę pojechał do Colombier, gdzie w obliczu Oceanu spoczywa Clemenceau w grobie bez pomnika i bez napisu, by „Ojcu Zwycięstwa” zameldować, że Francja po raz drugi odparła najeźdźcę niemiecki. Generał przyjęty był owacyjnie przez ludność Wendei, co dowodzi, że Francuzi pamiętają — mimo milczenia pewnej części prasy — komu zawdzięczają swe wyzwolenie i udział w zwycięstwie Sprzymierzonych.

KRÓL WŁOSKI WIKTOR EMANUEL III. zrzekł się tronu 9 maja w swej willi pod Neapolem i odjechał natychmiast wraz ze swą żoną, królową Heleną do Egiptu. W ten sposób zapłacił król za popieranie faszystów przez 21 lat. Wiktor Emanuel liczy 76 lat, rządził Włochami od r. 1900 to j. od śmierci swego ojca, króla Humberta I. zamordowanego przez anarchystę. Przez całe życie zbierał stare monety i ogłosił szereg rozpraw z zakresu numizmatyki. Zbiory te darował obecnie państwu. Tron włoski objął po nim jedyny jego syn książę Piemontu, jako Humbert II. Nowy król wydał proklamację do narodu, w której przyrzeka, że podda się wynikom referendum ludowego, które w dniu 2 czerwca zadecyduje, czy Włochy będą dalej monarchią czy też przyjmą ustrój republikański. Z uwagi na to, że trzy najsilniejsze stronnictwa włoskie: komuniści, socjaliści i chrześcijańscy - demokraci oświadczyli się za republiką, szanse monarchii we Włoszech przedstawiają się raczej niekorzystnie. Humbert II. ma lat 40, ożeniony jest z księżniczką belgijską Marią - Jose i posiada syna noszącego tytuł księcia Neapolu, oraz trzy córki. Jest generałem włoskim, a od dwóch lat pełni obowiązki namiestnika królewskiego dla Włoch.

SPECJALNY KONSYSTORZ papieski odbędzie się 17 maja. Papież wręczy na nich kapelusze kardynalskie arcybiskupowi Saliege z Tuluzy i Arcybiskupowi de Rodriguezi w Santiago w Chile, którzy z powodu choroby nie mogli wziąć udziału w ostatnim wielkim Konsystorzu papieskim.

STRATY WOJENNE. — Według obliczeń największe straty w ubiegłej wojnie poniosła Polska. Wynoszą one 13,6 procent ludności czyli 4 miliony 620 tysięcy osób. Po niej idzie Jugosławia — 10,5%. Najmniejsze straty poniosła Czechosłowacja — 1,25%. Straty Francji oblicza się na 2% tj. 820 tysięcy, a Rosji na 3,7% t. j. 7 milionów ludzi.

Wbrew utartej opinii straty Niemiec nie są zbyt wysokie. Wynoszą one w zabytych 0,52% tj. 3 i pół miliona ludzi. Ale równocześnie na skutek emigracji z Polski i Czechosłowacji wzrosła ilość mieszkańców Niemiec z 67 na 72 miliony.

WIADOMOŚCI Z II-go KORPUSU. — W pierwszą rocznicę uwolnie-

nia Bolonii, burmistrz tego miasta wręczył sztandar batalionowi który pierwszy wkroczył do miasta. W odpowiedzi burmistrzowi generał Bohusz-Szysko podniósł węzły, jakie łączyły Bolonię z Polską. Wielu młodych Polaków, wśród nich Ko pernik, studiował w tym mieście. Generał wręczył burmistrzowi syrenę srebrną, która — jak wiadomo — jest oznaką II-go Korpusu.

Warto podnieść, że obecnie przeszło 1.000 żołnierzy II Korpusu kształci się w wyższych szkołach włoskich. Trzy tysiące żołnierzy studiuje w szkołach średnich zawodowych i powszechnych. Ponadto Korpus utrzymuje w Palestynie i Egipcie 15 szkół z 2.277 uczniami. Są to przeważnie sieroty po Polakach deportowanych do Rosji.

N A S Z F R O N T

DODATEK MIESIĘCZNY POLSKIEGO ZJEDNOCZENIA KATOLICKIEGO WE FRANCJI DO „POLSKI WIERNEJ”.
ROK II. Redaktor: Ks. Mgr. A. NOSAL.

Nr. 6.

Wielka Manifestacja Patriotyczno-Narodowa

Polacy zamieszkują gęsto na północy Francji wzdłuż pasa węgloprzemysłowego, ciągnącego się od Marles les Mines poprzez Bruay en Artois, Bethune, Lens, Douai, Valenciennes aż w stronę granicy belgijskiej. Odcinają się oni wyraźnie od otoczenia francuskiego. Kto choć raz zetknął się z tymi koloniami polskimi, ten od razu zdąży sobie sprawę, iż znalazł tam kawałek Polski. Tam jest centrum wychodźstwa polskiego we Francji, tam słychać najgłośniejsze bicie serc polskich.

Nic więc dziwnego, że północ Francji została wybrana w zeszłym roku przez polskie władze państwowe i organizacyjne społeczne, a w tym roku przez Polskie Zjednoczenie Katolickie, jako teren, na którym winno się odbyć ogólnowychodźcze święto, mające na celu uczczenie Konstytucji 3-cio Majej.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO

Ranek 3 Maja — pochmurny, nie wiadomo co dzień przyniesie: deszcz czy pogodę; mimo to z najodleglejszych nawet zakątków Nord i Pas de Calais ciągną do Lille poczty sztandarowe i delegacje organizacji społecznych. Nie na tem koniec. Bo oto i organizacje katolickie z Amiens wysyłają delegację ze sztandarem. Przybywa ponadto delegacja ze sztandarem T-wa Sw. Barbary aż z La Machine, dep. Nièvre; niecodzienny widok tak wielkiej ilości bratnich sztandarów sprawia im tak wielką radość, poczucie siły tak krzepi, że nie czują zmęczenia, że nie żal im czasu, poświęconego na przebycie odległej drogi.

Godzina 10. Kościół St. Etienne zapełniony po brzegi. Las sztandarów! Ciągną się one przez całą długość kościoła od stóp ołtarza aż po drzwi główne. Nie zapomniany widok! Co za wyraz siły i solidarności wszystkich starych organizacji emigracyjnych, owianych duchem katolickim i patriotycznym!

Pośrodku, jakby dla podkreślenia jedności Armii z emigracją, — kompania honorowa Wojska Polskiego, stacjonującego w Lille. Bliżej ołtarza dzieci w barwnych strojach narodowych, drużyny i drużyny z Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w mundurkach, odbijających białą bluzeczek i koszul; obok nich harcerki i harcerze.

W prezbiterium zajmują miejsce wybitne osobistości ze społeczeństwa polskiego i francuskiego i działacze społeczni wychodźstwa. Kardynał Lienart reprezentuje Kanonik Kapituły w Lille, Ks. Dereaux. Naprzeciwko zajmuje miejsce Rektor Polskiej Misji Katolickiej Ks. dr. Fr. Cegiełka i licznie reprezentowane duchowieństwo polskie z Nord, Pas de Calais i Somme. Obok Prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, p. Szambelańczyka, p. pułk. Konas, pp. Drągowski, Bitner, Kędzia reprezentujący Zarząd Główny C. Z. P., Siąkowski, Rakowski, Ambroży, Witkowska, Niedźwiecka reprezentująca Zarząd ZHP we Francji, Ratajczak, Durczyńska, prof. Godlewski, p. wydawca Kwiatkowski, pp. W. Budzyński, Konieczny, Nowacki i wielu, wielu innych. Społeczeństwo Francuskie reprezentują przedstawiciele Akademii, Uniwersytetu Katolickiego oraz Uniwersytetu Państwowego; Dr. Defaux prezes MRP na północ; p. Guinchard Delegat Okręgowy „Amis de la Polo-

gne”; prezes Walcom; przedstawiciele prasy francuskiej i liczni członkowie stowarzyszenia „Amis de la Pologne.

Krzesa i wszystkie nawy wypełnione Delegacjami i publicznością.

U stóp ołtarza staje dziekan Szezwczyk; odczytują się dźwięki hymnów Narodowych „Jeszcze Polska nie zginęła...” i „Marsylianka”. Ks. Dziekan odprawia następnie Mszę św. podczas której emigracyjny chór „Cecylia - Wanda” z Bruay en Artois, pod batutą p. Calińskiego, śpiewa Mszę Cieglera.

Na ambonie ukazuje się ks. Rektor Cegiełka. Kazanie, wygłoszone

na Kazimierza, złożone w Katedrze w polskim Lwowie, odnawianie tych słubów u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej przez wszystkie stany, to piękny i wzniósł wyraz tej głębokiej wiary i uczuć narodowych. Konstytucja 3-cio Majejwa była przejawem przeciwstawienia się przez naród tym siłom, które sprzyściły się na wolność i niepodległość Polski. Siły te mogą odnieść chwilowe zwycięstwo. Nie mogą jednak zapanować na stałe. Przyjdzie bowiem dzień, gdy Sprawiedliwość Boża dojdzie do głosu. Postawa nasza nie pozwoli na to, by przemoc w spokoju spożywała owoce chwilowego zwycięstwa. Nie pokój będzie panował w świecie póki takie narody, jak Polska, nie

nimi Prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Szambelańczyk i Ks. Rektor Cegiełka w otoczeniu wybitnych osobistości ze społeczeństwa polskiego i francuskiego. Dalej kompania honorowa Wojska Polskiego, drużyny z K. S. M. P. — z prezeską drużną Durczyńską na czele, druhowie z K. S. M. P. — z drużym prezesem Ambrożym, harcerki i harcerze — z p. Niedźwieżką i p. Koniecznym. Za młodzieżą las sztandarów — wreszcie Delegacje i publiczność. Pochód wygląda imponująco. Nawet żołnierze, którzy już sporo w życiu widzieli, są wyraźnie wzruszeni i podkreślają, że nawet przez myśl im nie przeszło, by dzień 3-go Maja na emigracji mógł wypaść tak wspa-



Foto-Montaż z przebiegu manifestacji 3-cio Majejowej w Lille.

po francusku i po polsku, nastrojone na najwyższy ton religijny i patriotyczny łączy w sobie momenty historyczne z czasów Konstytucji 3-cio Majejowej z chwilą obecną. Podkreśliwszy, iż święto 3-go Maja jest świętem podwójnym: patriotycznym — jako rocznica uchwalenia Konstytucji w dniu 3-go Maja 1791., i religijnym — jako dzień Najświętszej Marii Panny — Królowej Korony Polskiej — Ks. Rektor stwierdził, że w życiu narodowym Polski pierwiastek religijny łączył się ściśle z pierwiastkiem na rodowym. Polacy mieli w swej historii chwile ciężkie, nie upadali jednak nigdy na duchu, bo ich patriotyzm znajdował silne oparcie w wierze katolickiej, w wierze w Sprawiedliwość Dziejową. Słuby Ja

odzyskają prawdziwej wolności i niepodległości, póki będą panowały siły, zwalczające Boga, poniżające godność człowieka. Oczekujemy na lepsze jutro Polski, i w nadzieję tego lepszego jutra wierzymy, a u podstaw tej wiary — jest wiara w Dziejową Sprawiedliwość Bożą”.

Nabożeństwo kończy się hymnem „Boże coś Polskę”. Chyłą się błagalnie sztandary kiedy z piersi wszystkich obecnych płynęło przed Bożym ołtarzem wołanie: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić Panie”.

POCHÓD I ZŁOŻENIE WIENCA

Po mszy św. rusza pochód przez rue Nationale do Place Rihour przed pomnik Nieznanego Żołnierza. Pochód otwierają dzieci, za

niale, by mógł pozostawić tak niezatarte wspomnienie.

Dobiega godz. 12-ta. Pora największego ruchu w mieście. Ruch uliczny zamiera na chwilę w centrum miasta; barwny pochód, powoli, majestatycznie sunie ulicami Lille.

Na Placu Rihour przed pomnikiem wojsko, młodzież i dzieci tworzą czworobok za nimi ustawiają się sztandary; wokół Delegacje i publiczność. Chwila oczekiwania, by wszyscy zdążyli nadciągnąć. Wreszcie cisza! Uroczysty moment składania wienców i kwiatów o barwach narodowych u stóp pomnika; składają je: Prezes Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Szambelańczyk

(Ciąg dalszy na stronie 6-tej)

Wielka Manifestacja Patriotyczno-Narodowa

(Ze strony 5-tej)

czyk — od emigracji, pułk. Konas — od Armii, p. Guinchard — od społeczeństwa francuskiego. — W skupieniu, bez ruchu, — wszyscy wysłuchują hymnów narodowych, odśpiewanych przez chór „Cecylia-Wanda”.

Za chwilę — pochód rusza spod pomnika Nieznanego Żołnierza na rue Hospital Militaire, do Salle Industrielle, gdzie odbędzie się dalszy ciąg uroczystości.

A K A D E M I A

Sala wypełniona po brzegi. Ludzie stoją w przejściach, w korytarzach, na schodach, w hall'u, gdzie rozmieszczono zawczasu głośniki.

Otwiera Akademię przemówienie Prezesa Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, Szambelańczyka. Wita on wszystkich obecnych i dziękuje w serdecznych słowach wszystkim tym, którzy stawieniem się na uroczysty obchód 3-cio Majowy zamierzali przywiązanie wszystkich Polaków do głoszonych przez Konstytucję 3-cio Majową ideałów wolności i niepodległości. Zwraca się z apelem, aby cała emigracja i wszyscy Polacy pamiętali o nakazach, jakie Konstytucja ta zostawiła w testamentie.

Następnie Ksiądz Nosal, Sekretarz Generalny Polskiego Zjednoczenia Katolickiego, w przemówieniu wygłoszonym po francusku wita przedstawicieli społeczeństwa francuskiego. Podkreśliwszy iż Polska zawsze wysoko ceniła więzy przyjaźni, jakie w ciągu wieków łączyły ją z Francją, z naciskiem podnosi, iż szczególnie w czasach obecnych przyjaźń ta jest dla Polaków cenna i że na przyjaźń tę Polacy swoim poświęceniem dla wspólnej sprawy zasłużyli. Poświęcenia, jakie Polska dla wspólnej sprawy Aliantów poniosła, nie stoją w żadnej proporcji do tego, co w zamian za to od nich otrzymała. Wierzymy, że sytuacja ulegnie zmianie.

środkowisku Polska ma wielkich i szczerych przyjaciół. Dla nich Polska była zawsze uosobieniem wolności i sprawiedliwości chrześcijańskich. Przywiązanie Polski do ideałów chrześcijańskich było głębokie — dawało jej siłę do przetrwania najcięższych nawet czasów; i teraz powoli na przeciwstawienie się siłom, które grożą nie tylko Polsce, ale całej chrześcijańskiej cywilizacji pozwoli na wywalczenie prawdziwej niepodległości na którą swym trudem, swym poświęceniem tak bardzo Polska zasłużyła.

Pułkownik Konas, przemawiając w zastępstwie nieobecnego dowódcy Oddziałów Polskich, stacjonujących w Lille i okolicy, zapewnił, że Wojsko Polskie zawsze stało i stać będzie w obronie honoru i podkreślonych przez Konstytucję 3-cio Majową praw Polski do Wolności i Niepodległości.

Referat o Konstytucji 3 Maja wygłosił p. Czaplą, profesor gimnazjum Polskiego w Chevilly. Przedstawiając najpierw jakie echo znalazł w poezji polskiej ten wielki akt rozumu, serca i dojrzałości politycznej, jakim była Konstytucja 3 Maja, — dochodzi do następujących wniosków:

„Konstytucja Majowa, przeorywując gruntownie reformę społeczną, na zasadach równości, wolności i braterstwa narodowego, dokonała wspaniałego wylomu w dotychczasowym sposobie pojmowania celów i zadań społeczno - narodowych obywatela. Wielkość jej tkwi ponadto w tym, że ci, którzy ją ustanawiali, zniesli przede wszystkim te prawa i przywileje, w których sami wzrosli, które dawały im wygodę i wolność. Bo nadając prawa stanom niższym, zniósł „liberum veto”, owo koszmarnie prawo, gdy to jeden zdrajca, za obce pieniądze mógł się sprzeciwić uchwałom sejmu; zniósł konfederacje, rodzaj uprawnionego zamachu stanu, jakbyśmy to po-

jonego duchem chrześcijaństwa, który już wtedy zrozumiał i złotymi głoskami w swej Karcie konstytucyjnej napisał, że musi on cały swój wysiłek skierować na walkę o niepodległość polityczną i byt narodowy jako też nałożyć sobie reformy i prawa, by siłą ich wzmocniła rząd, nie łamiąc jednakże tych świętych praw osoby ludzkiej, które czynią z niego świadomego, czynnego i wolnego obywatela w sprawiedliwej, wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej”.

Przemówienia były przeplatane występami artystycznymi, które

wach ujął znaczenie tej narodowej manifestacji: „jest ona protestem przeciwko temu, co zwyciężył dla Polsce w zamian za jej trud i ofiary, złożone na ołtarzu wspólnej sprawy, protestem przeciwko obdarzeniu Polski karykaturą wolności, protestem, który nie pozwoli, by sumienie świata zamilkło, póki nie skończy się panujące obecnie zakłamanie, póki nie skończy się narzucone narodowi polskiemu rządy agentów obcego państwa. Kiedy Ks. Rektor wypowiadał te zdania, obecni wstają, łącząc się manifestacyjnie z tym protestem i wystu-



Przed złożeniem wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza.

nagradzano burzą oklasków. Najpierw deklamacja wice-prezesa K. S.M.P.: „Jeszcze Polska nie zginęła”. Treść i wykonanie tego wiersza wstrząsnęły tak głęboko słuchaczami, iż po jego zakończeniu sala spontanicznie rozebrzmiała słowami i melodią mazurka Dąbrowskiego. Wielkim sukcesem cieszył się występ tenora polskiego, p. Koziello, który potrafił w pewnym momencie poderwać salę do wspólnego odśpiewania z nim refrenu: „Wrócimy tam...”. Emigracyjny chór „Cecylia-Wanda” dał kilka pieśni patriotycznych poczem musiał kilkakrotnie bisować. Niemalże wszystkie oklaskami zostały przyjęte występy czołwki Wojska Polskiego: wstrząsający obraz „Warszawianka” odtwarzający walki w Warszawie w 1939 i 1944 r., deklamacja i chór.

Przed zakończeniem Akademii zabrał głos Ks. Rektor Cegielka. Ledwie ukazuje się na scenie, zrywa się burza oklasków. Ks. Rektor dziękuje serdecznie Zarządowi Polskiego Zjednoczenia Katol. za trud, jaki poniósł przy zorganizowaniu tak wspaniałej i krzepiącej serca wszystkich Polaków manifestacji narodowo - patriotycznej, dalej wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia tej uroczystości przemówieniami, występami artystycznymi i tym licznym przybyciem z odległych nawet stron. Reasumując to wszystko, co podczas tej manifestacji powiedział, co wyrażały deklamacje i śpiewy, Ks. Rektor w płomiennych sło-

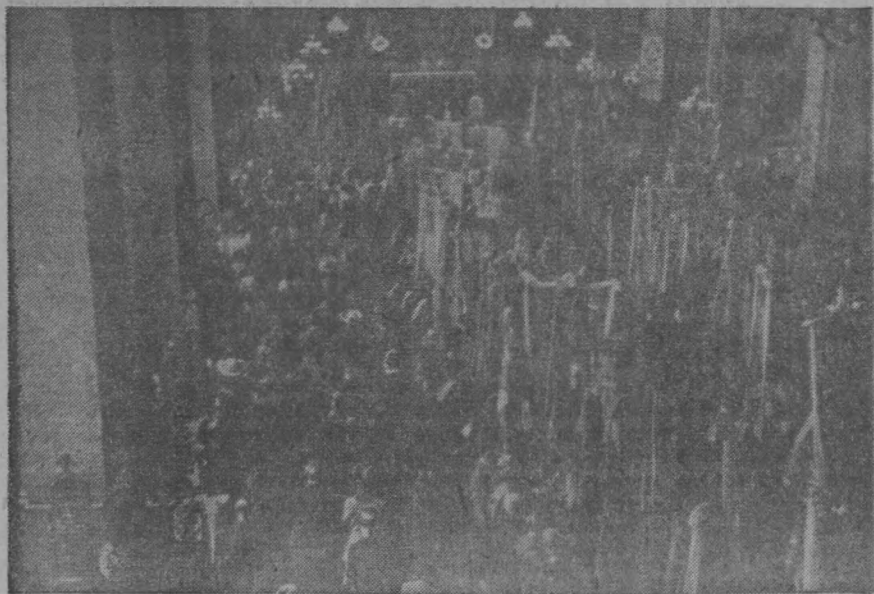
chują, stojąc, reszty przemówienia, w którym Ks. Rektor podkreśla z naciskiem, iż protest, — to jeszcze mało; każda myśl, każdy czyn nasz musi być natchniony miłością i przywiązaniem do Ojczyzny, musi przeradzać się w zbiorowy czyn, który wywalczy wreszcie Polskę niezawisłą i niepodległą; w walce tej, jeśli zajdzie potrzeba, gotowi jesteśmy ponieść największe ofiary z mienia i życia.

Naszej umęczonej Matce - Ojczyźnie ślubujemy wytrwać w Jej wiernej służbie...”

Ledwie przebrzmiały te słowa, a już zrywa się z sali potężna pieśń „Nie rzucim ziemi”.

Święto 3-cio Majowe w Lille dało możliwość zmanifestowania żarłości i siły organizacji Katolickich. Co więcej, uroczystość ta, w której obok Zjednoczenia Katolickiego wzięły liczny udział sztandary, przedstawiciele i delegacje organizacji, zgrupowanych w C. Z. P. jak również w związkach autonomicznych — jest dowodem, że atak jaki poprowadzono przeciw wszystkim organizacjom niepodległościowym na emigracji, załamał się. Nie dał oczekiwanych przez drugą stronę rezultatów, pomimo rzucenia na szalę nacisku administracyjnego i pieniędzy.

Wielka manifestacja patriotyczno - narodowa wychodźstwa Polskiego jaka miała miejsce w Lille — to imponujący dowód siły polskiego frontu niepodległościowego!



Las Sztandarów podczas uroczystego Nabożeństwa.

Obecność przyjaciół francuskich na naszej dzisiejszej uroczystości umacnia nas w przekonaniu, iż nie tylko my sami ten sąd i tę wiarę w lepszą przyszłość podzielamy.

Zabierają następnie głos: w imieniu „Amis de la Pologne”, p. Guinchard, Delegat okręgowy tego Stowarzyszenia, które tak żywo interesuje się naszymi sprawami, i p. dr. Defaux, prezes M. R. P. na Dep. Nord. P. Guinchard przypomina, iż każdy okres historii dorzuca do faktów dawnych, które wzbudzały uczucia przyjaźni w stosunku do Polaków, nowe fakty — po Samossiera — Tobruk, — Monte Cassino, — Falaise. Przybywający z obozów jeńcy wojenni podkreślają z uznaniem pomoc, jaką im niesli Polacy na terenie Niemiec i Polski. W rocznicę uchwalenia naprawdy demokratycznej Konstytucji, Francuzi są szczęśliwi, gdy mogą przypomnieć te fakty i zapewnić, że wierzą w odzyskanie przez Polskę pełnej niepodległości.

Dr. Defaux przemawiając w imieniu demokratów, których przekonania mają u podstaw naukę Chrystusa, zapewnił zebranych, iż w tym

wiedzieli dzisiejszym językiem, i wiele innych uchwał, które były punktami zapalnymi naszej siłowości w 17 i 18 wieku, i które w rezultacie spowodowały nasz całkowity upadek jako państwa. Nic to. Bowiem honor nasz narodowy nie doznał uszczerbku. Uratował go akt Ustawy Majowej, który nie opierając się na żadnych wzorach, stał się wzorem dla późniejszych reform w wielu krajach europejskich, które zazwyczaj pieczętowane były rewolucyjną krwią. Nasza karta konstytucyjna, w Imię Boga poczęta Ewangelią zaprzężona w kościele św. Jana w Warszawie, była czymś nawskroś samorodnym; była dziełem, które z nas samych wynikło, z naszych potrzeb i ze zrozumienia celów i zadań dziejowych. Dlatego jak to słusznie powiedział Oskar Balcer: „z taką kartą konstytucyjną mógł naród śmiało ruszyć w pochód dziejowy”.

Dziś, gdy analogie czasów i położenia prawie się identyfikują, musimy sobie jasno uświadomić, że Konstytucja Majowa wypłynęła z serca samego narodu, przepo-

O, Ty — Polsko, Ojczyzno ty miła,
W katakumbach, w podziemiach żyjąca,
Wiesz-że, skąd ci to światło, ta siła,
Co przestraszem pierś panów twych trąca?

Całość twoja — to całość jest ducha,
Niepodzielna w wieczystej swej jedni...
Siła twoja — to świat, co wybucha
Z tego krzyża, nim świat się rozedni!

Gdy ujrzeli wolności wschód złoty
Faryzeje, królowie i skryby,
Krzyż ci dali troistej Golgoty,
Dali taczki i knuty i dyby.

Ale w owej zbratania się chwili
Tkwił duch wiecznie i żywy i młody...
Jego cud to iżeśmy przeżyli
Te katongi, kajdany i lody!

Marja KONOPNICKA

Fragment poematu, pisanego w 100-letnią rocznicę ogłoszenia Aktu Konstytucji Majowej.

KĄCIK ZWIĄZKU POLSKICH BRACTW ŻYWEGO RÓŻAŃCA WE FRANCJI

(Ze strony 2-giej)

Cały zeń widomy świat stworzył Bóg ten świat dla człowieka, jako króla stworzeń, by on przez piękno tego świata, sam jeden, rozumną obdarzony duszą, wznosił się do poznawania piękna Samego Stwórcy i umiłowania Go i by w imieniu całej przyrody oddawał Mu chwałę i służbę serca i czynów, a przez to wysłużył sobie wiekiową nagrodę, jaką mu za to przyobiecał Bóg.

Ale jakże mało ludzi to pojmują i tym pamięta i te plany i zamiary Boże spełnia! Ilu to ludzi błądzi, nadużywając tych darów i przymiotów od Boga im danych. Zamiast spoglądać na te promyki piękna Bożego, rozrzuconego tak hojnie dłońią Stwórcy w wszechświecie i wznosić się do poznania Samego źródła wszelkiego piękna. Boga, a przez to uszlachetniać i upodabniać swą duszę do Niego, oni wbrew woli i zamiarom Boga nadużywają darów Bożych w stworzeniach Jego, a przez to popełniają zło, czyli grzeszą i gotują sobie sami nieszczęście w onej karze, którą On za przestępstwo tej woli Jego i nakazów grozi.

Widzi to Najsw. Królowa świata i dusz, Maria — boleje nad tym powszechnym zaślepieniem ludzi i odwracaniem się ich od Najwyższego Piękną, Boga, i drogi woli Jego, wiodącej ku Niemu, widzi i słuszny gniew Boga i zwisającą nad grzesznymi Jego karę i wie, że gdyby Bóg tak karał, jak zastępują na to, zginęłoby to Jej Królestwo, więc miłosierna, zastawia się za tym światem przed Bogiem, osłania go, jakby płaszczem Swoim, by na przód Bóg na Nią wejrzał i prosi, by się nad tym światem zlitował zanim go słusznie ukarze. I oto na Jej prośby, wzruszony Jej pięknoscia nieskalaną, Bóg zatrzymuje sobie rządy sprawiedliwości i sądu — a rządy miłosierdzia składa w Jej ręce miłosierne mówiąc niejako do Marii: rządzże, Królowo świata, Królestwem Twoim Moim Miło-

sierdziem, Ja w końcu odprawie sądy i rządy Meje karzącej sprawiedliwości nad tymi, których Ty nie osłonisz.

I oto w ten chyba sposób można wytłumaczyć, czemu ten świat zły i przewrotny, buntujący się przeciw Bogu, pełen grzechów i zbrodni nie zapada się w gruzy od gromów kary Bożej i nie zginie... Osłania go, jak królestwo Swoje wszechmocną prośbą przed Bogiem Królowa świata, Maria. A prosi za nami, bo taka dobra i miłosierna, bo ją prosi o to dobre i kochające ją dzieci. Są przecież takie na świecie, są chyba i wśród nas — czy nie prawda, Najdrożsi? Jakże jednak wdzięczność należy się od nas Tej Przesłodkiej Królowej naszej? Jakże trzeba nam jeszcze goręcej ku Niej zwracać i prosić o przyczynę i opiekę nad światem i nad nami? Ale i samym nie nadużywać tej Jej dobroci i miłosierdzia, nie nadużywać czy innych darów i zdolności przez Boga nam danych, na obrazę Boskiego Jej Syna. Przeciwnie, jak mówi dalej majowa nasza pieśń, z całym światem wychwalać tę Królową i Panią naszą: „I co czuje i co żyje, niech z nami chwali Marię”. Słusznie, bo oto. „Ona dzieł Boskich Koroną, nad Anioły wyniesioną, choć jest Panią nieba, ziemi, nie gardzi dary naszymi”.

A więc świat cały niech się zamieni na najpiękniejszy i najrozsławniejszy ku Jej chwale chór, „Co igra z morza falami, w powietrzu buja skrzydłami, i co czuje i co żyje, niech z nami chwali Marię”.

Tak, jak opowiada historia św. Antoniego z Padwy, że stanął nad wodami rzeki i zawezwał ryby w głębi wód, by się zebrały i słuchały jego pochwał o dobroci i miłości Stwórcy. Istotnie ryby miały nadpłynąć ku świętemu, powstawały łebki nad fale i zdawały się słuchać słów świętego Cudotwórcy, a potem, gdy skończył, jakby wesołym trzepotaniem chciały podziękować Stwórcy, że je stworzył. Podobnie, jak święty Seraficki, ojciec duchowny wspomnianego świętego, zwoływał ptaszki, by śpie-

wały z nim i piosenkami wychwalały Swórcę, a one posłuszne, krążąc w powietrzu nad głową świętego Patriarchy, wyspiewały co sił Najwyższemu chwale... tak co czuje i co żyje, wszystko, wszechświat cały ma po Bogu, wyspiewywać chwałę Królowej swojej, Pani świata — Marii.

To jeszcze inna znana a miła pieśń wzywa do czci Królowej świata, podając ku temu bardzo silne pobudki. „Cześć Marii, cześć i chwała, — woła ona — Pannie świętej cześć, śpiewaj, śpiewaj ziemio cała, hold Jej spiesz się Niesć”. A dlaczego przede wszystkim? Oto dlatego, że Ona jest jako Matka najbliższa Temu, który ten świat stworzył: „Jej to ręce piastowały Tego, co ten świat stworzył wielki i wspaniały, a Tym jest Syn Jej, a nasz brat — Jezus. On jak Matkę ją miłował, Jej posłusznym był, każde słowo Jej szanował, chociaż Bogiem był”. A zatem, jeśli Bóg tak Marię, jako Matkę Swoją kochał, jakże my tę Matkę Boga, jak wiemy i nasza, kochać mamy! Stąd, jak odezwą brzmi dalej pieśń: „Dzietki lube, jeśli chcecie błogi żywot wieść, jako święte Jezus Dziecie Marii niescie cześć!”. A jakże tę cześć niesć Królowej świata? naśladowaniem Jej — pełnieniem cnót, jakimi jaśniała Ona — a więc:

„Niewinność, cichość, pokora, to Marii strój, Przez nie miła niebios córka łask zyskała zdroj”. A zatem koniecznie: „Obraz Marii działo droga zawsze w sercu nos, o opiekę Matki Boga zawsze kornie proś”. Tak, prosimy o to, a Maria Królowa świata, otaczać będzie opieką Swą świat cały, a szczególnie nas wierne posłuszne dzieci.

Ks. Wł. Wojtoń T. J.

CZYTANKA RÓŻAŃCOWA NA MAJ

Maria — Królową świata.

Chwalcie łąki umajone
Góry, doliny zielone
Chwalcie z nami Panią świata
Jej dłoń nasza wieniec spleta...
(Słowa kościelnej pieśni).
Kiedy Bóg Najświętszy stworzył świat.

Wszelką korespondencję przysyłać do biura Związku (2, Place Guynemer, Bruay-en-Artois).

Miesięczna intencja na maj:
Za Ojczyznę do Królowej Korony Polskiej.

Ks. A. Szewczyk, Dyr. Bractw.

Obchód 3-go Maja w Troyes (Aube)

Staraniem Komitetu Towarzystw Miejskowych w Troyes — łącznie z organizacjami w skład Komitetu wchodzącymi, tutejsza kolonia obchodziła w dniu 5-go maja uroczystą rocznicę Konstytucji 3-go Maja.

O godz. 11.15 została odprawiona uroczysta Msza św. na intencję Ojczyzny, którą odprawił Ks. prob. Dulczewski.

O godzinie 16-tej odbyła się uroczysta Akademia w sali patronatu, Uroczystego zagajenia akademii i powitania obecnych dokonał p. Proch — zastępca prezesa K. T. M. Koła Harcerzy Polskich, pod przewodnictwem drużny Edyty Wojterówny, odśpiewało kilka pieśni narodowych i harcerskich, za co zebrana publiczność darzyła młodych zuchów oklaskami. Po wygłoszonym referacie o Konstytucji 3-go Maja w dalszym ciągu Koło Harcerzy wykonało kilka deklamacji.

Koło Modzieży Polskiej w pięknych strojach krakowskich, pod kier. pani Rydzewskiej, wykonało kilka utworów pieśni polskiej, a następnie amatorzy odtanńczyli krakowiaka i mazura.

Tow. Pomocy Oświatowej — pod kierownictwem swego prezesa p. Procha — w pięknych strojach narodowych, dało nowoczesną sztukę patriotyczną p. t. — „Nie rzucim ziemi...” Burza oklasków była najlepszym dowodem i nagrodą za wykonanie dla aktorów i kierownictwa.

Na zakończenie p. Pompa — prezes Zw. Był. Intern. II-ej dyw. w Szwajcarii — wygłosił piękny referat patriotyczny. Odśpiewaniem pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono uroczystą akademię.

Następnie urządzono gry sportowe z nagrodami dla działwy — pod kier. p. Pompy i p. Kosmalskiego. W biegu na 100 metr. nagrody otrzymali: 1. Figiel Zbyszek, 2. Szkaradkiewicz Michał, 3. Szkaradkiewicz Piotr. Dziewczynki: na 100 metrów — 1. Ostrowska Irena, 2. Tomtas Józefa, 3. Ostrowska M. Bieg w workach — chłopcy: 1. Rapięga Jurek, 2. Szkaradkiewicz Michał, 3. Tomtas Poger i Figiel Zbyszek. Dziewczynki: 1. Ostrowska Maria, 2. Szkuclarek Janina, 3. Szuba Jania. Bieg dla dzieci poniżej 6 lat na 50 metr.: 1. Lochaza Kryśia, 2. Jaworski Leszek, 3. Kozioł Edwin.

Drodzy Przyjaciele!

Było nie było. Tak czy owak, ale niech się to już raz skończy. Mam się co wieczór kłócić i psuć krew sobie i ludziom to już lepiej niech większość z pośród Was zdecydowanie, niech powie jak jest, kto z nas ma rację.

Od trzech tygodni siedzi u mnie kuzyn mojej Zoski i pije moją krew i rozdziera mi serce. Nie ma, powiada mi, głupszego narodu na świecie jak emigrant polski we Francji. Scisnąłem zęby i długi czas mocowałem się z sobą, bić czy nie bić. Zoska nadeptała mi na nogę. Siedzę więc i słucham, a krew się we mnie gotuje. Mój szanowny gość jakby nigdy nie dalek mi tłumaczy: — widzicie Antoni ja też jestem Polakiem, ale to nie znaczy ażebym był ślepy i nie widział, że między wszystkimi emigrantami jacy tu są we Francji to nasz polski emigrant jest najgorzej wychowanym człowiekiem, nigdzie się nie umie znaleźć, w sprawach narodowych głupio - pyszny, w sprawach politycznych zaś tak się orientuje i tyle się na tym zna co te moje buty.

Marny to ptak, wyrwało mi się, co paskudzi swoje gniazdo. Panie Antoni, paskudzi, nie paskudzi, tu nie o to chodzi, ale widzicie moim zdaniem to trzeba, aby każdy człowiek widział i znał swoje błędy bo inaczej nigdy się z nich nie poprawi a nasz emigrant ma, że tak powiem, same wady, jest nie tylko najgłupszym ale i najordynarniejszym człowiekiem w świecie.

Prasnąłem pięścią w stół aż szklanki podskoczyły w górę. Wacek po raz pierwszy był mego zda-

CIELECE LISTY 22)

nia i zaczął podwijać rękawy. Antos, krzyknęła moja, toś drugich pouczał, że pieść nie jest żadnym argumentem, że to każdy głupiec potrafi, a teraz sam się do bitki zrywasz? Czegóż się złoscisz, wytłumacz po ludzku, że to nie prawda, Stasięk przecie tylko na to czeka. I rzeczywiście Stasięk ani drgnął; spojrzął na mnie, spojrzął na Wacka, uśmiechnął się, kiwnął ręką, wyście wszyscy jednacy, szkoda ga dać. Wam się zdaje, że jak mi wybijecie zęby to ja zmienię swoje zdanie. Właśnie, że będę miał jeszcze jeden dowód więcej, że wlaź między bandytów, a nie między ludzi cywilizowanych.

Obywatelu, przemówił uroczysto Wacek, takie coś rzucić komus w twarz to trzeba udowodnić. Alez ja wam nic nie rzucam w twarz, jest nas tu czworo sami sami między sobą pytacie mnie jak mi się podobają nasi ludzie we Francji, no to wam mówię, to com słyszał moimi uszami i to com widział własnymi oczami. Przejechałem z armią amerykańską całą Francję od końca do końca i jako Polak dopytywałem się wszędzie o Polaków, ale tylko z początku, potem już nie, bo mnie było wstyd.

Widzicie, rozumiem po polsku, po niemiecku, po włosku, po amerykańsku i coś nie coś po francusku, to wiem o czym i jak rozmawiają między sobą Włosi, Niemcy, Francuzi, Amerykanie i Polacy. Wszyscy mówią o jednym, wtrącała Zoska, o biedzie i tyle. Tak, mówią cze-

sto o biedzie, ale Polak nawet o biedzie mówią to tyle niechlujnych słów do tego namieszka, że odrazu widać z kim się ma do czynienia. Ten człowiek nie potrafi ust otworzyć, aby nie rzucić plugawego słowa. Czy to będzie w domu u siebie, czy u kogo na zabawie, czy w kafejce czy to na ulicy, wszędzie tak się zachowuje jakby był z przeproszeniem w chlewie.

No, no, no, obywatelu, protestowałem Wacke, nie wszyscy, nie zaraz wszyscy, to są wyjątki. A więc powiada Stasięk, załóżmy się o liter koniak, możecie mnie zaprowadzić do jakiej bądź kafejki i choćby tam nie wiem ile było ludzi, ja wam od razu pokażę gdzie siedzą nasi rodacy. Po mowie ich poznać, to nie sztuka. Nie, po mowie, wystarczy mi zajrzeć przez okno, i ci co będą mieli kapelusze na bakier, będą klnąć, wyzywać, bić pięścią w stół, a po kilku kieliszkach zaczną śpiewać nieludzkim rykiem, to są właśnie nasi ludzie. Ich rozmowa, pożałuj Boże. Z nimi o niczym mówić nie można bo niczego nie wleczą. Chodź! kiedyś do kościoła i znał księdza to też tylko o tym będzie mówił. Będzie chwalił lub wyzywał zdaje mu się, że od tego zależy jego dobrobyt lub nędza, że postępek to znaczy wyzywanie na kościół i na księży.

Zejdźcie się trzech Francuzów, to jeden może być komunistą, drugi socjalistą, trzeci prawicowcem. każdy z nich ma swoje zdanie ten tak myśli, tamtem inaczej ale są przy-

jaciómi, podadzą sobie rękę i wracają do domu. A nasz rodak jak zazwyczaj o polityce to będzie pluł w twarz swojemu koledze za to, że jest innego zdania. Grozi, że mu łeb rozwali jeśli się do jego towarzystwa nie wpisze, rzuca się, klnie, wyzywa, do pięści się porywa jak ten dziki, nieokrzesany, pierwotny człowiek.

Byłem raz z ciekawości na takim zebraniu polskiego towarzystwa i słyszałem na własne uszy jak prezes nakazywał członkom, żeby żadnej innej gazety nie brali do ręki. Takiej głupoty to już nie znajdziecie na całej kuli ziemskiej. Pewnie, że każda partia zaleca czytanie swojego, partyjnego pisma, ale zakazywać, aby innej gazety nie brać do ręki można tylko ludziom niższym od czarnych murzynów, niższym, bo nawet i murzyn dziś zerwał by się i zaprotestował przeciw takiemu zacofaniu.

Wackowi nagle zrobiło się źle. Myślałem, że udaje, ale kiedy zobaczył jego bladą twarz i zamglone oczy, które uciekały gdzieś w tył zapałem go wpół i wynieśliśmy go na powietrze. Przyszedł do siebie ale już nie chciał wejść do izby. Późno, powiada, ale jutro przyjdę, bo chciałyby wam obywatelu coś na to wszystko odpowiedzieć.

Zostałem sam z tym Stasiękiem oko w oko i czułem, że trzeba by tu coś powiedzieć, wyjaśnić, a tu jak na złość ani jednej myśli nie mogłem znaleźć w tej mojej biednej, cielecej głowie. Chrząknąłem raz i drugi aż nareszcie wykrztusiłem — dobranoc.

Do widzenia za tydzień

Antos Cielak.

Z ŻYCIA KOLONII

WAZIERS - NOTRE - DAME.

Walny Zjazd Związku Tow. Kobięcych.

W środę, dn. 8 maja odbył się walny zjazd „Związku Tow. Kobięcych we Francji” w Waziers-Notre-Dame. Na zjazd przybyło 109 delegatek. Obradom przewodniczyła p. Konopczyńska, długoletnia przewodnicząca Związku. Po powitaniu delegatek oraz zaproszonych gości, przystąpiono do odczytania protokołu oraz sprawozdań, złożonych przez poszczególne prezeski okręgowy. W wyniku dokonanych wyborów, do zarządu weszły: p. Konopczyńska Katarzyna, przewodnicząca, p. Pelagia Musielakowa, zastępczyni, p. Zofia Kuncewiczowa, sekretarka, oraz p. Katarzyna Szymałkowa, skarbniczka.

Nowy zarząd ma zamiar urządzić w dniu 25 sierpnia w Dourges specjalną uroczystość na uczczenie 20-lecia Związku.

Na zakończenie obrad uchwalono szereg rezolucji, pomiędzy którymi Zjazd stwierdza, że „w pracy organizacyjnej niechaj wszystkie członkinie wykażą jaknajwiększą gorliwość, karność i przywiązanie do ideałów, które pracy tej przyświecają, a które znajdują wyraz w naszym hasle: „Bóg i Ojczyzna”.

LES GAUTHERETS.

Koło b. członków POWN, w Les Gautherets, zgodnie z uchwałą zebrania z 28. 4. br. podaje do wiadomości wszystkim członkom, że bierze udział w 23-ciej rocznicy **Niewiast Różańcowych**, połączonej z poświęceniem nowej chorągwi w dniu 19 maja 1946 r.; zbiórka o godz. 14.30 przed salą kopalnianą.

Zarząd prosi o liczne i punktualne przybycie wszystkich członków.

ESCAUDAIN (Nord).

Dnia 28. 4. ub. r. założone zostało Koło Zw. b. Zoin, 2 D. Pol. inter, w Szwajcaru. Skład Zarządu: Prezes — Walczak Edm., Cite de Marcelly 26, Escaudain; sekr. — Eßben Jakob, Coron Elise 67, Escaudain; skarż. — Gaweł Ludwik. Wszystkich kolegów z okolicy prosimy o współpracę.
Zarząd Koła.

LILLE.

Zarząd Bractwa Różańcowego i Młodzieży Żeńskiej urządzi w dniu 19 maja akademię z okazji 3-go Maja, która odbędzie się w sali przy 50, rue de la Barre o godz. 16-ej.

Program akademii będzie bardzo miły i wesoły. Wszystkich Rodaków serdecznie zaprasza się.

AMIENS.

Święto patronalne i Akademia 3-go Maja. — W niedzielę, dn. 19 maja Kat. Stowarzyszenie Mężów pod wezwaniem św. Andrzeja, obchodzi swoje święto patronalne i urządzi akademię z okazji 3-go Maja. Uroczysta Msza św. odbędzie się w Kaplicy Sióstr Polskich o godz. 9 min. 15 — 2, rue des Crignons, kazanie okolicznościowe wygłosi Ks. Prof. Gałęzewski, Dyrektor „Caritasu” przy Pol. Misji Kat. w Paryżu.

Od godz. 9 do 10 — okazja do spowiedzi św.; o godz. 16.30 — akademię na sali parafialnej „Jeanne d'Arc” — 63, rue Louis Thuillier.

Na tę uroczystość serdecznie zaprasza wszystkich rodaków — Komitet organizacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. J. Karkowska — Harnes. Polska Pielgrzymka Narodowa z Francji uda się do Lourdes w sierpniu br. (26—31).

Z okazji ślubu P. Władysława Przybylskiej z P. Włodzimierzem Malcem, por. W. P. w Crepy-en-Valois, goście weselni złożyli 1,910 fr. na biedne dzieci polskie, przekazując tę sumę do Pol. Misji Kat. we Francji.

Za tę szlachetną, godną naśladowania, inicjatywę, Polska Misja Katolicka wyraża niniejszym ofiarodawcom, w imieniu biednych polskich dzieci, serdeczne podziękowanie.

Francuska rodzina (z trojgiem dzieci) poszukuje natychmiast do pracy 2 **POLKI - KATOLICZKI**:

1) **KUCHARKE** lub **BONNE A FAIRE**
2) **POKOJOWKĘ**
ew. małżeństwo (bez dzieci).

Warunki 2.500 fr. mies. na osobę, z utrzymaniem i mieszkaniem. Zgłaszać się lub pisać:

Julien Rouf, 2, Route St. Leu, **EVA-BONNE** (S. et. O.).

KOMUNIKATY

CALONNE RICOUART.

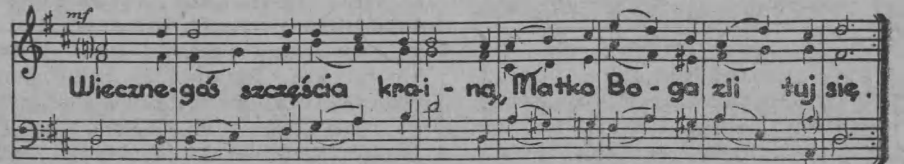
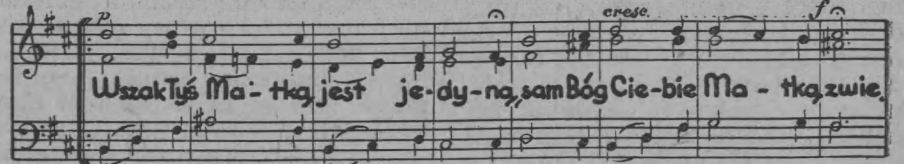
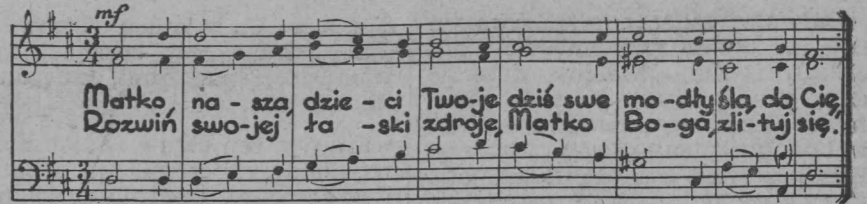
19 maja b. r. odbędzie się uroczystość inauguracyjna nawożonych Kół S. M. P. Męskiej i Żeńskiej. O godz. 11-ej rano w kościele polskim w Marles les Mines zostanie odprawiona uroczysta Msza św. O godz. 2 ppoł. w sali p. Pokojkiej wieczorek teatralny. Zarządy proszą wszystkich Rodaków o przybycie.

MULHOUSE.

Kat. Tow. Rob. Polskich im. św. Teresy zaprasza Rodaków z Miłuzy i okolicy na uroczystość 20-lecia założenia Tow. Uroczystość powyższą organizuje w dniu 19 maja br. z następnym programem: o godz. 10.30 Msza św. w kaplicy Sierocińcu na Dornach, rue de Galfinque 80. Po poł. o godz. 3, akademię w Foyer St. Joseph, rue de l'Eglise. Na uroczystość przybywa Ks. Dr. Cegiłka Fr., Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu.

PIEŚNI MARYJNE

„Matko nasza...”



UWAGA: Pieśń ułożona na 3-głosowy chór mieszany — sopran, alt i głosy męskie.

LILLE.

W niedzielę dnia 19 maja b. r. Towarzystwa Katolickie z Lille, 50 rue de la Barre, punktualnie o godz. 16-tej urządzają uroczystą Akademię połączonej z przedstawieniem. W tej uroczystości biorą udział: Wojsko Polskie i Kat. Stow. Młodzieży z Roubaix.

Komitet parafialny zaprasza do wzięcia udziału w tej Akademii wszystkich Rodaków z Lille — Roubaix i okolicy.

PODZIĘKOWANIE.

Katolickiemu Stowarzyszeniu Mężów Polskich im. św. Barbary w Aubry oraz wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy przysłali z pomocą materialną, ofiarowując mi sumę 5.086 fr., jako wdowie znajdującej się w ciężkim położeniu, składam niniejszym serdeczne podziękowanie i staropolskie „Bóg zapłać”.

E. Mikołajczak z Rodziną.

Dr. E. Borowski

12, av. WAGRAM — Metro: Etoile
PARIS VIII
Tel. Carnot 30-66

Przyjmuje od 13-ej do 19-ej
Choroby skórne i weneryczne (leczenie metodami nowoczesnymi)
Reumatyzm, zylaki, hemoroidy oraz choroby kobiece

ELEKTROTĘRAPIA

DOKTOR PRAW

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy najwyższym sądzie
Tłumaczenia urzędowe: —
śluby — naturalizacje —
sprawy sądowe — cywilne
— handlowe — podatkowe
Porady bezpłatne

Dr. Leon Szlągowski

3, rue Debrousse, —
PARIS 16-e.

Metro: Alma-Marceau

D. Dowojna - Bienaimé

Tłumacz przysięgły
przy sądzie w Paryżu

Tłumaczenia oficjalne do
ślubu, naturalizacji itp.

23, Quai de la Tournelle — Paris-5^e

Metro: Maubert, St Michel,
St-Paul, Jussieu

Polska Restauracja

„MIRON”

179, rue Saint Jacques — Paris V^e.
Metro: St Michel lub Odeon.
Tel.: ODEON 80-96.

Poleca się Rodakom

Obiady i Kolacje

POLSKIE POTRAWY

I PRZYSMAKI

Kuchnia polska i francuska pod kierownictwem specjalisty, kucharza warszawskiego.

Naszą dewizą jest:

ZDROWO, SMACZNIE I OBFICIE
— Obsługa polska. —

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

Abs. Prawa Uniwersytetu
Poznańskiego

M. JAROSZYK

Traducteur-Juré

59, Bd Poniatowski, 59,
Métro: Porte Dorée
PARIS 12-e.

TŁUMACZENIA:

Dokumentów: śluby, natu-
ralizacje, sprawy sądowe.
— wniosków: Minister-
stwa, Konsulaty, poszuki-
wania osób

Informacje natychmiast.

POLSKA KANCELARIA ADWOKACKA

pod kierownictwem
DOKTORA PRAW

Tłumacz Przysięgły

przy Sądach Francuskich

S. OLSNICKI

106, Rue Joffroy — PARIS (17-e)

Metro: WAGRAM.

Tel.: WAGRAM 88-91

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

Papiery do ślubu — Naturalizacje

— Pełnomocnictwa —

Obrona w sądach

Polski Zegarmistrz i Jubiler

LEON WOLLNER

4, Av. de Wagram, PARIS 8-e
metro: Etoile

przyjmuje wszelkie REPARACJE

zegarmistrzowskie i jubilerskie.

Wielki wybór ZEGARKÓW

SZWAJCARSKICH, Bżuteria fan-

tazyjna — pamiątki paryskie i ciekawe okazje. — Ceny dostępne.

FRASZKA

Leżę na kwietnej łące,

Śród uśmiechniętych ziół,

Patrzę na pracującą

Tysiące drobnych pszczoł.

Marzę o mojej krainie

Śród uśmiechniętych ziół...

Polacy z żądeł jedynie

Podobniście do pszczoł.

Julian EJSMOND.

Gérant: L. CHARPENTIER

Nr. d'Autorisation 1322

IMPRIMERIE RICHARD BOT 43-06

AKUSZERKA POLSKA JADWIGA

i Doktor z Warszawy

Choroby: wewnętrzne, kobiece i dróg moczowych

Leczenie według najnowszych metod.

Bańki suche i cięte.

Klinika dla chorych i położnych. Staranna opieka na czas połogu, według taryfy szpitali, assurances Sociales. — We własnym interesie zwracajcie się z całym zaufaniem.

Metro Belleville, lub dojazd autobusem Nr. 26 z Gare St. Lazare,

Gare du Nord i Gare de l'Est.

Telefon Nord 46-65

6, rue de l'Atlas — PARIS XIX

KLINIKA OTWARTA CAŁĄ NOC DLA POŁOŻNIC

Konsultacje codziennie od 9 — 12 i od 17 — 20

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPERA 37-69.

PRENUMERATA: Kwartałna .. 60 fr. — Półroczna .. 120 fr.

C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

CENA pojedynczego egzemplarza w sprzedaży 5 fr.

— ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA —

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN”

Firma egz.
od 1892 r.

(INDYJSKI BALSAM)

SOK Z ROŚLIN I TRAW INDYJSKICH

„Awrantin” oczyszcza krew — odświeża i odmładza organizm. Napelnia go nowymi i świeżymi siłami. Uspakaja nerwy, daje sen i apetyt. Leczy anemię —
Działa na choroby skóry (Egzema, liszaje i psoriasis).

Visa L. N. C. M. No 1872 - 3393.

Zadajcie we wszystkich aptekach

LABORATOIRE S-té „AWRANIN”

6, rue Maublanc — PARIS XV

Tel. VAUgirard 65-69

Po wszelkie informacje

zwracać się listownie: